Ner 41. Kraków 19 Lutego — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 18 lutego.

W położeniu chwilowem ogólnej polityki europejskiej, upadek Gaety ważne zajmuje miejsce. Był on więcej jak przewidziany, bo z zasadą nieinterwencyi przyjętej przez mocarstwa europejskie do spraw włoskich, prędzej czy później nastąpić musiał; niemniej atoli usuwa on jednę przeszkodę więcej aneksyi królestwa neapolitańskiego do Piemontu, a tem samem pomaga zjednoczeniu całych Włoch pod berłem Wiktora Emanuela. Pozostaje strona administracyjna na południu półwyspu — politycznej już dziś niema.

Lecz upadek Gaety większe ma jeszcze znaczenie z powodu następstw, które są również niewątpliwe. Z ukończeniem sprawy neapolitańskiej, cały ruch włoski przenosi się na pole sprawy rzymskiej. Że tak będzie przygotowały już opinię powszechną, dokumenta dyplomatyczne złożone tak w parlamencie angielskim jakoteż i w Izbach francuskich. Z dokumentów tych, o których wzmiankowaliśmy w ostatniem naszem tygodniowem sprawozdaniu, dwie rzeczy bardzo są widoczne: pierwsza, że Stolica Apostolska żadnej przyjąć nie chciała tranzakcyi, któraby jéj niezawarowała nietykalności praw do całego terytoryum Państwa Kościelnego; druga, że zasada nieinterwencyi nie da się zastosować do téj sprawy, już dla jéj religijno-politycznego charakteru, już dla faktu dwunastoletniej okupacyi Rzymu przez Francuzów. Jaki więc obrót weźmie ta sprawa w téj chwili, a przynajmniej, jak ją polityka francuska rozwiązać czy ułożyć zamieża, wskazać to ma broszura, która pod napisem „F r a n c y a , R z y m i W ł o c h y“ przed trzema dniami wyszła w Paryżu. Jeszcze nas ona nie doszła, a z telegraficznych o niej doniesień nie można o rzeczywistej konkluzyi wnosić z pewnością. W obec projektu Francyi staje Rzym, czyli pytanie: co uczyni Ojciec śty? na które to pytanie odpowiedzi nigdy nieprzesądzamy. Nareszcie stają także Włochy, których Parlament dziś ma się zebrać w Turynie. Jest to ważny głos w położeniu obecnem, a w tem znaczeniu królestwa włoskiego, jakie przybiera, nigdy jeszcze w Europie niesłyszany.

Dziś także o ile donoszą, ma się rozpocząć konferencya w Paryżu w sprawie syryjskiéj. W każdym razie życzyć sobie należy, aby wyprawa francuska pozostała nadal w Syryi. Bo jakakolwiek umowa wyjść może z téj konferencyi, zawsze dla chrześcian syryjskich jedyną rękojmię w wojsku francuskjém upatrywać musimy; a to tém więcéj, że Porta, która tak gorąco chwyta za wszelkie nowości, które jej mogą dać pozór europejskiego państwa, gotowa sobie przyswoić nowe prawo narodów hr. Schwerina, i utrzymywać, że konwencya daje jéj prawo do arbitralnego postępowania w Syryi, ale nie daje prawa chrześcianom syryjskim odwoływania się do niéj, jak również, że konwencya wkłada na poddanych syryjskich obowiązek słuchania Porty, ale nie wkłada na Portę obowiązku przestrzegania, aby się niesprawiedliwość nie działa. Jak zaś rozumieć należy wymiar sprawiedliwości w Syryi, to mówić nie potrzeba. Jakakolwiek więc będzie konwencya, egzekucya jéj winna być wyprawie francuskiéj powierzona.

Stany Zjednoczone Ameryki przestały być rzec można zjednoczonemi. Ruch separatystyczny coraz większe przybiera rozmiary. Siedm krajów: Karolina południowa, Alabama, Florida, Missisipi, Georgia, Luiziana i Texas już się oderwały. Na piętnaście więc krajów niewolniczych Unii, ośm jeszcze się nie oświadczyło, ale z tych pięć zwołało już swoje Zgromadzenia. Jeden tylko kraj Kentuky oświadczył się przeciw rozdziałowi. Prezydent Buchanan pochwycił okoliczność najpierwszą, aby nowy wystósować *mesaż* do kongresu w Washingtonie. Oparł się na tém, że Wirginia chce ułożyć punkta tranzakcyi między Północą a Południem, radzi więc aby kongres nie przedsiębrał nic takiego, coby mogło sprowadzić kolizyę między krajami które się oderwały a Związkiem. Widocznėm jest życzenie prezydenta, aby wojny domowéj niedopuścić, dopóki on mieszka w „białym domu“, to jest do dnia 4go marca. Całą tę sprawę chce zostawić następcy swemu p. Lincolnowi. I może mu się uda odwlec wojnę domową do tego czasu, lubo depesza doniosła już, że Karolina południowa odrzuciła wszelkie propozycye Wirginii, dawszy suchą odpowiedź, iż nie trzeba zawiązywać negocyacyi tam, gdzie się niechce aby się udała. Przy takiéj szczerości, małoby może odbywano negocyacyj w świecie politycznym. Europa jak dotąd nie wdaje się w amerykańskie sprawy, jakby pamiętała, że niema dziesięciu lat, jak w całych Stanach Zjednoczonych jeden tylko brzmiał okrzyk: *intervention for not intervention!*

W przeszłym numerze dziennika naszego podaliśmy główną część rozporządzenia p. Ministra Stanu z d. 13 b. m. względem zaprowadzenia żmian pod względem języka wykładowego na uniwersytecie Jagielońskim. Druga połowa tego rozporządzenia mieści w sobie przepisy i środki do zaprowadzenia tych zmian służące, a mianowicie:

aby zmiany te weszły w użycie już z początkiem półrocza letniego, a to o ile zupełne wprowadzenie onych da się uskutecznić w obecnych okolicznościach i bez przeciążenia funduszu naukowego; a przeto ci z profesorów teraźniejszych którzy posiadają dokładnie język polski i mają przeznaczone sobie przedmioty po polsku wykładać, rozpoczną tenże wykład z półroczem letniem, co się tyczy innych katedr i innych profesorów, mają być natychmiast ze strony senatu akademickiego i zgromadzeń profesorskich przedstawione wnioski upowodowane. W tej mierze należy o ile można obyć się bez zastępstwa katedr, zwłaszcza, że z nowym rokiem jeżeli już nie wcześniej, nowi profesorowie stanowczo zamianowanymi będą. W żadnym zaś przypadku profesorowie obecni nie odpowiadający pod względem językowym przeznaczeniu swemu w myśl pomienionego rozporządzenia nie mogą nadal pozostać przy uniwersytecie.

Taka jest główna myśl części instrukcyjnej rozporządzenia z dnia 13 lutego. Z niej się pokazuje, odnośnie do pierwszej części rozporządzenia, że od Wielkiej Nocy ci profesorowie którzy umieją po polsku, w tymże języku wykładać zaraz są obowiązani; że profesorowie, którzy po polsku nie umieją, a wykładać winni są przedmioty, dla których język polski jest przeznaczony, zaprzestaną tychże wykładów, a w miejsce ich powołani będą polscy profesorowie; że wreszcie ci profesorowie, którzy mają wykładać swe przedmioty po niemiecku, jeśli nie posiadają języka polskiego, nie mogą dłużej pozostać przy uniwersytecie jak do końca bieżącego roku szkolnego; na przyszłość bowiem każdy profesor wykładający chociażby po niemiecku, winien dokładnie posiadać język polski, albowiem, a tyczy się to przedewszystkiem wydziału prawniczego, obowiązani będą zarazem obok wykładów niemieckich, obeznawać uczniów z prawniczą terminologią polską jakoteż z praktyką postępowania cywilnego i karnego w języku polskim.

Zastosowanie więc pięciu artykułów rozporządzenia ministeryalnego podanego przez nas w przeszłym numerze *Czasu*, zawisło w znacznej części od gorliwości a nawet poświęcenia się tej większej części profesorów uniwersytetu naszego, którzy pragną aby ta nasza główna szkoła stała się prawdziwą świątynią nauk i instytucyą narodową, jak ją traktaty uznają, a o tej gorliwości i poświęceniu się ich nie wątpimy. Nie odzyskał uniwersytet nasz praw sobie służących ani nawet nie otrzymał w zupełności tego, czego w myśl listu odręcznego JCMci do byłego ministra stanu hr. Gołuchowskiego komisya z profesorów tutejszych powołana do Wiednia domagała się; wszelako niechaj się tem kraj nie zraża, że odzyskanie praw idzie jak mówią z kamienia. Każdy krok na tej drodze zrobiony zbliża nas do celu, a celem tym jest autonomia narodowa. Rozporządzenie pomienione niemiało jeszcze tej autonomii na myśli, gdy nie uwzględniło tego jej następstwa, że tam gdzie językiem urzędowym ma być język polski, nauki prawnicze i administracyjne muszą być wykładane po uniwersytetach po polsku. Sejm nasz z tego wyjdzie punktu zapatrywania się.

Na tych krótkich uwagach nad powyższem rozporządzeniem które całkiem o szkołach przemilcza, nie poprzestajemy. Wykażemy, jak dalece różni się ono od przedstawień czynionych przez komisyę uniwersytetu naszego w Wiedniu, tudzież w jakim związku zostaje z zasadą języka wykładowego po szkołach publicznych, mianowicie ze względu na wykłady nauk filologicznych i historycznych dla kandydatów do stanu nauczycielskiego. Jedno i drugie zostawiamy sobie do przyszłych artykułów.

Donieśliśmy w ostatnim numerze, w jaki sposób *Debaty* zdały sprawę z rozpraw nad poprawką sprawy narodowości polskiej się tyczącą w dyskusyi nad adresem w Izbie deputowanych berlińskiej. Otóż sprawozdanie *Constitutionnela* w tym przedmiocie podane w liście z Berlina z 12 b- m.

Przesyłam wam kilka szczegółów o dyskusyi odbytej w Izbie deputowanych z powodu poprawki postawionej przez posłów W. Księstwa Poznańskiego. Napływ publiczności był niezmierny: długo przed otwarciem posiedzenia wszystkie miejsca były zajęte, nawet trybuna ciała dyplomatycznego i sama loża królewska. Pierwsze godziny zajęte przez sprawozdawcę, długiemi się wydały, i nie jeden ciekawy żałował zapewne zbytniego pośpiechu.

Około południa podniosło się zajęcie. P. Stablewski wszedł na mownicę, i wśród powszechnego milczenia, skreślił wymownie obraz położenia do jakiego sprowadziły Polskę trzy mocarstwa, które ją podzieliły, a w szczególności Prusy. Odwołał się do traktatów wiedeńskich, powołał się na prawa które przyznają W. Księstwu i kończył oświadczeniem, że nie może wotować za adresem bez poprawki.

P. Schwerin odpowiedział. Powtórzył, tonem zresztą całkiem przyzwoitym, argumenta, na których się już opierał w Izbie wyższej. Według niego, traktaty wiedeńskie nie dają żadnych praw Polakom. Traktaty te, zrobione przez Prusy i dla nich, nie mają innego celu prócz nałożenia wszystkim względem Prus obowiązków. Posiadają one W. Ks. Poznańskie w zupełnem zwierzchnictwie i własności; prawda, że winny mu dać instytucye narodowe; lecz mając prawo wybrać między niemi, loika ministeryalna wnosi stąd, że ma prawo takowe odmówić; rezonując jak człowiek, któryby mając zapłacić długi z wyborem jaką monetą, utrzymywał, że ponieważ może zachować te sztuki monety jakie mu się podoba, a przeto może je zachować wszystkie.

P. Schwerin dodaje zresztą, że od czasu traktatów wiedeńskich, Prusy nabyły praw nowych do W. Księstwa, przez krew jaką wylały w 1830 i 1846, aby je utrzymać. Jakkolwiek drogą krew ta być może, zdaje się, że nie zostawiła po sobie śladu, i napróżno szukamy w epokach przez pierwszego ministra wskazanych, dowodów na owe walne bitwy, które wówczas Prusy staczały dla zachowania zdobyczy z 1815 r.

W r. 1830, nic wcale: wprawdzie marszałek Paskiewicz dobywał wtedy Warszawę; miałożby to zwycięztwo mieć tyle i tak odległych skutków, aby zapewniając carowi posiadanie Królestwa, dawało jednocześnie i za jednym zamachem koronie pruskiej sławę i prawa zdobyczy W. Księstwa? W 1846 r. również nic jak w 1830, jeżeli nie liczne aresztowania dokonane bez powodów w Poznaniu.

P. minister cytuje także proklamacyę króla Fryderyka Wilhelma III do mieszkańców W. Księstwa; ale opuszcza z niej roztropnie pierwszy zaraz peryod, który tak brzmi: „Wy także macie ojczyznę, i szanuję was, żeście jej bronić umieli.“ Zdaje się, że dziś byłoby inaczej; aby otrzymać teraz szacunek p. ministra, całkiem innych potrzebaby czynów, jak te którem w r. 1815 nabyto tytuł do szacunku króla.

P. minister rozszerzył się potem nad dobrodziejstwami, któremi rząd pruski obsypał W. Księstwo, nad stanem kwitnącym tego kraju zroszonego potem Niemców, użyznionego ich kapitałem, ich inteligencyą, ich pracą; mówił z rzadką troskliwością o ludności niemieckiej, która w kraju tem mieszka, a która równie liczna jak ludność polska, ma prawo do równej opieki, i zakończył mówiąc, że ta ostatnia (ludność polska) znajdzie zawsze rząd ojcowski gotów do prowadzenia z nią wojny małej lub wielkiej.

Fakta utrzymywane w tej mowie, nie są może najdokładniejszemi, lecz co się tyczy argumentów, te jako loika wiele zostawiają do życzenia, co dowodzi rzadkiej przenikliwości, bo rozumując dobrze z fałszywego punktu wyjścia, dochodzi się gwałtem do fałszywej konkluzyi. Bądź jak bądź, panowie deputowani niemieccy znaleźli, że Jego Ekscellencya wybornie mówił.

P. Bentkowski odpowiedział p. ministrowi przechodząc jeden po drugim wszystkie jego argumenta.

Zwrócił uwagę, że przez lat piętnaście nie było najmniejszej w Prusach wątpliwości znaczenia traktatów wiedeńskich jakoteż o słowach króla Fryderyka. Dwa lata temu jeszcze, gdy wszedł na mownicę, aby się upomnieć w imieniu W. Księstwa o używanie języka polskiego w aktach publicznych, otrzymał w odpowiedzi, że Polacy mają traktaty i mogą się na nie powołać. Czy znaczenie traktatów się zmieniło, czy też Polacy utracili prawo odwołania się do nich?

Co do ludności niemieckiej W. Księstwa, p. Bentkowski dowodzi, że p. minister przesadził jej ważność. Według p. Schwerina, jest w prowincyi 600,000 Niemców i 700,000 Polaków; według statystyki urzędowej przeciwnie jest 850,000 Polaków, a jeszcze spisy owe ludności odbywają się w następujący sposób: dzielą wszystkich mieszkańców na trzy kategorye; na tych co tylko mówią po niemiecku, na tych co mówią po niemiecku i po polsku, i na tych co mówią tylko po polsku; wszyscy zapisani w dwóch pierwszych kategoryach policzeni są jako Niemcy, a sami tylko z trzeciej kategoryi jako Polacy; w ten sposób, że wszyscy Polacy mówiący po niemiecku, i wszyscy Polacy mający jakąkolwiek naukę, sami nawet deputowani W. Księstwa, licząc w to p. Bentkowskiego, stoją w statystyce urzędowej w liczbie Niemców. Nawet żydów udarowano narodowością przez względy na potrzeby statystyki, i jeszcze p. minister wypadek za dość zadawalniający nie uważa, skoro zmniejsza liczbę Polaków o 150,000.

P. Bentkowski ciekawe podaje szczegóły o początkach owej ludności niemieckiej. Przyszła ona w XVII wieku podczas wojny trzydziestoletniej szukać w W. Księstwie schronienia przed prześladowaniami religijnemi, i przechowała się z łaski wspaniałomyślnej opieki monarchów i mieszkańców tego kraju. Drogo opłacają Polacy wówczas udzieloną gościnność: przybysze zostali panami i za nic mają swych dobroczyńców. Przychodzi na myśl przysłowie: „daj kurze grzędę, a powie: ja wyżej siędę.“ Nadto jeszcze, ludność ta niemiecka jest tem czem była w 1815 r. Jakimże sposobem przez sam wpływ czasu nabyła praw, a jakim przez ten sam wpływ Polacy prawa utracili?

P. Bentkowski kończy dowodząc, że owych agitacyj, o jakie rząd pruski Polaków oskarża, sam on jedynie jest przyczyną. Między władzą, która gwałci prawo, a poddanemi, którzy się o prawo domagają, nie można tych ostatnich wybierać, na to, aby na nich złożyć odpowiedzialność za niepokój. Sprawcami nieporządku są ci, którzy wyszli z porządku, a nie ci którzy napowrót chcą wejść do niego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Krakowa 18 lutego.

(L. R.) Pomimo niepokojących wieści które dzienniki wiedeńskie rozgłaszają, nietracimy zaufania do przyrzeczeń październikowych. Niewierzę aby się miało powtórzyć w państwie austryackiem, to co w innym kraju widziano, to jest namawianie rządu do takiego działania któreby nielegalnej agitacyi dało legalną podstawę.

Dyplom 20 października stał się podstawą legalną dla nadziei i żądań krajów koronnych.

Mając przeto te tylko przyrzeczenia w pamięci które życie polityczne rozsądne w państwie rozbudziły, kilka słów o rozwoju tego życia ośmielę się napisać.

Wszystkim objawom życia publicznego towarzyszyły dotąd chwalebne wolności indywidualnej poszanowanie, i podziwienia godna jedność w uczuciu. Pierwszem dało się dowód dojrzałości politycznej i tych oszczerstwa zbijano którzy utrzymywali że duch narodowy Polski ani równości cywilnej ani wolności indywidualnej nie zniesie. Niegatunkujemy się pomiędzy sobą w teraźniejszości wedle czynów przeszłości, cenimy obywatela podług tego co on sam działać jest gotów, szanujemy godność ludzką w każdym człowieku, bez względu na jego pochodzenie i dostatki, i pozwalamy każdemu pełnić swe powołanie bez wytykania mu absolutnie drogi którą ma kroczyć, byle prostą była. Taka jest dążność cywilizacyjna wieku naszego, która nas z innemi narodami łączy, bez zatarcia natury nam właściwej.

Co do jedności w uczuciu narodowem, gdyby równa w działaniu politycznem panować mogła, nic łatwiejszego nie byłoby jak obierać posłów do sejmu. Dość byłoby obojętnem na kogo padną wybory, bo we wszystkich niemal sercach jednakowe przywiązanie dla sprawy narodowej panuje. Ale ta jedność w uczuciu, rozmaicie wyrażać się musi w dążnościach czynnych i różne muszą być zdania co do sposobów najlepszego służenia krajowi.

Jedni naprzykład, od współdziałania władz, spodziewać się będą polepszenia bytu, drudzy pragnąc by jak najniezawiślej od administracyi rządowej rozwijało się życie narodowe, niektórych życzenia na zastąpieniu obcych Polakami w biórach poprzestaną, inni systemu biórowładczego nie ścierpią, nakoniec na przyszłe stosunki krajów koronnych do siebie i do korony z różnych stanowisk różne być mogą sposoby zapatrywania się Te wszystkie kwestye nie mówiąc o innych są nader ważne. Mogą ludzie czuć wielką miłość ojczyzny, a błądzić grubo w politycznych zasadach. Potrzeba przecie żeby posłowie podzielali zasady większości przynajmniej wyborców swoich, jeżeli mają rzecznikami być większości narodu.

Porozumienie się więc kandydatów z wyborcami jest niezbędne. Czyniło się to w dawnej Polsce na sejmach wyborczych i wyrażało się przez *lauda* czyni się w Anglii przy wyborach na *hustings* a pomiędzy nami czynić się musi wszystkiemi możebnemi środkami, jak tylko kandydaci nie mieli przedtem sposobności dania się poznać dokładnie w życiu publicznem.

Potrzebuje kraj posłów prawdziwie zdolnych, odważnych, wymownych, ze zdaniami sumiennie ugruntowanemi a p r z y t e m z nieskażoną uczciwością, Mówię p r z y t e m, bo sama uczciwość nie kwalifikuje na posła. Najszlachetniejsze uczucia nie zastąpią roztropności, parlamentarskiego doświadczenia lub nauki, znajomości potrzeb kraju, przytomności w myślach i łatwości w mowie. Uczuciami przeto samemi nie powinni dać się powodować wyborcy, inaczej mogłaby Izba poselska schodzić na ujeżdżalnią dla młodych ambicyi, albo na prytaneum dla cnotliwych starców, albo na przytułek dla inwalidów patryotyzmu, z szkodą dla kraju.

Wiedeń 17 lutego.

☐ Rezultat konferencyi barona Vay kanclerza z nadżupanami, i zapowiedziany przyjazd tu Prymasa z prożbą o zwołanie sejmu do Pesztu, a nie do Budy tudzież o zupełne przywrócenie aż do owej chwili legalnego wpływu praw z r. 1858, rzuciły, albo raczej powiększyły w wysokich sferach, niepewność względem dalszych postanowień tak dla Węgier, jak dla reszty państwa. W pierwszej chwili niezbywało na radach, żeby zerwać negocyacye i zaprzestawszy powolności, ogłosić stan oblężenia w całych Węgrzech. Po namyśleniu się i zasięgnięciu zdania jenerała księcia Lichtenstein gubernatora wojennego, postanowiono jeszcze czekać i dalej nawet nad porozumieniem się pracować. Jest stronnictwo, którego *Vaterland* zaczyna coraz śmielej wypowiadać myśl ostatnią, co usiłuje usunąć z ministeryum p. Schmerlinga, przerobić przygotowane już przez niego zasadnicze prawa, na proste zastosowanie dyplomu 20 paźdz. i ogłosić potem Węgrom jakby *ultimatum* w imieniu wszystkich innych prowincyj, żeby się do takiego programu zastosowały, i do Rady państwa weszły. W razie oporu, powiada *Vaterland*, możnaby użyć przymusu w imie zawsze wszystkich innych prowincyj. Jakiego program ten i ta dążność warte są sądu, zostawiam to sumieniowi każdego. To pewna, że przy wzrastającym zamęcie rad i projektów, reakcya absolutno-biórokratyczna zyskuje przynajmniej na nadziei, że w danej chwili przy pomocy wojska, wszystko w dawne kluby napowrót wprowadzi.

Rachunek ten miałby wiele za sobą, gdyby prowincye pozostały w nieoględnem odosobnieniu jak dotąd, i gdyby polityka zewnętrzna niemiała na stosunki wewnętrzne Austryi żadnego wpływu. Owóż zdaje się, że ta przynajmniej ostatnia strona przybiera charakter coraz przychylniejszy ruchowi mającemu wolność i narodowość na celu. Anglia i Francya przemawiały i przemawiają tu ciągle w tym duchu. Jak radziły w Neapolu i w Rzymie, tak sądzą teraz tutaj zmianę systemu na korzyść powyżej wymienionych zasad. Wprawdzie reakcya bierze z tych rad, co się jej podoba, lub omija je rozmaitemi obrotami mającemi inne interesa na celu. Już doniosłem wam, że traktat handlowy z Anglią prawie ukończony, i że towarzystwo angielskie otrzymało koncesyę na drogę żelazną z Fiume do Karlstadt. Reakcya wnosi, że Anglia jest zupełnie z Austryą, albo że to nastąpi jak Palmerston i Russel upadną co ona uważa także za nieodzowne. Liczy również na Prusy pomimo adresu Izby, i nawet na Rosyę, choć niema do tego żadnych powodów. Jest to ten sam błąd, który popchnął Austryę w r. 1859 do wojny. Francya i Piemont wiedzą lepiej, jak Europa względem nich i względem Austryi istotnie stoi, i dla tego idą śmiało dalej na raz obranej drodze we Włoszech i nie zatrzymają się przed Wenecyą, jeśli przeobrażenie wewnętrzne Austryi nie ułatwi sposobów porozumienia się o spokojne załatwienie tej ostatnej części dramatu włoskiego. Nowa broszura p. Laguerronnièra powinnaby być tutaj uważaną za ostatnie może słowo. Że nie tak ją tu pojmują, to widać już z dzienników dzisiejszych.

Ost Deutsche Post powiada, że posiadanie Wenecyi przez Austryę, jest potrzebnem dla Anglii przez wzgląd na utrzymanie Turcyi, jakoteż równowagi morskiéj. Zapomina ten dziennik, że Anglia chciała zerwać traktat Villafranca dla tego, iż takowy wstrzymał program Cesarza Napoleona „Włochy wolne aż do Adryatyku“. Zapomina także, że taż sama Anglia głównie się przyłożyła do zniszczenia tego traktatu, wspierając ruch włoski, tak w wyprawie Piemontu do państwa Kościelnego, jak do Sycylii i Neapolu. Zapomina nareszcie, że we Włoszech zjednoczonych, Anglia może mieć silniejszą dźwignię dla swych planów na Turcyę, niż może w Austryi; gdyż może w r. 1854 widziała już Piemont przy sobie w boju, kiedy Austrya głównie i wbrew życzeniom Anglii, przyłożyła się tylko do zawarcia pokoju.

Dziwnem jest także odkrycie zrobione dziś przez *Wanderera*, że Rzym i Piemont rozpoczęły z sobą układy, jakby na skrzyżowanie widoków Francyi. Dosyć czytać ogłoszone akta dyplomatyczne, żeby się przekonać że te układy pod radą i wpływem Francyi rozpoczęte w roku przeszłym, dla tego tylko nie przyszły do skutku, że im się oparła Anglia, która właśnie chciała już wówczas tego, na co się dziś zgadza broszura p. Laguerronnière.

Jenerał broni Benedek wyjeżdża w tych dniach do Werony. Co przyniesie z sobą wiosna? To ciągle główne zapytanie. Jutro podniesie może tę zasłonę parlament w Turynie.

Wrocław 16 lutego.

† Prasa zagraniczna angielska i francuska, a nawet i niemiecko-austryacka, przypisuje za wiele znaczenia uchwale izby poselskiej, oświadczającej się za jednością Włoch. Pochodzi to częścią z niedostatecznej znajomości parlamentarnego stosunku sejmu do rządu, częścią z nieuwzględnienia politycznych okoliczności, które wpłynęły na uchwałę, częścią także z nieznania stanowiska, stronnictw wchodzących w skład izby poselskiej. Trzeba najprzód uważać, że parlamentaryzm pruski nie ma jeszcze wcale téj politycznej przewagi, zwłaszcza w sprawach zagranicznych, aby rząd czuł się obowiązanym do zastosowania dyplomatycznych swoich czynności do jego uchwał. W tej samej chwili, w której wniosek p. Vinckego był przyjęty, p. Schleinitz wręczył nowe listy wierzytelne posłowi pruskiemu przy dworze neapolitańskim, hrabiemu Perponcher, przeciwko którego postępowaniu prasa już dawniej, a p. Vincke obecnie, podnieśli głos potępienia, i polecił bawiącemu w Berlinie, udać się natychmiast do Gaety. Hr. Perponcher nie zdążył zapewne przybyć na miejsce misyi swojej i chyba gdzie w drodze w Rzymie, w Tryeście, lub w Monachium wręczy złożonemu z tronu królowi swe listy wierzytelne. Czy przy boku jego zostanie, godzi się wątpić. Równie i słowa odpowiedzi królewskiej na adres izby: „że rząd od zasad swych w polityce wewnętrznej i zewnętrznej, tylekroć objawionych, nie odstąpi“, wskazują dość wyraźnie, jakie dla niego ma znaczenie rzeczona uchwała izby.

To mając na uwadze, pojmujemy, że znaczenie uchwały jest tylko moralne. Jest ona wyrazem opinii i sympatyi wielkiej części członków izby poselskiej, a prawdopodobnie wyrazem wielkiej części ludności puskiej i niemieckiej, która czuje, że Niemcy w narodowych i politycznych dążnościach swoich znajdują się poniekąd w t m samem co Włochy położeniu. Ale wyraz ten bardzo jeszcze jest słaby, skoro zważymy, najprzód, że wniosek p. Vinckego przeszedł tylko większością 14 głosów, powtóre, że byłby upadł, gdyby za nim posłowie polscy nie byli głosowali. Byłby może i z ich głosami upadł, gdyby p. Schleinitz był trochę zgrabniej tłomaczył się w znanej kwestyi parowca „Loreley“, który powiózł rozkazy króla neapolitańskiego z Gaety do Mesiny. Na politykę pruską uchwała izby nie będzie miała żadnego wpływu. Wolno Włochom cieszyć się przynajmniej okazaną sprawie ich sympatyą.

Obiegała w Berlinie temi dniami pogłoska, że wielki książe badeński stoi z królem pruskim w układach względem wcielenia wielkiego księstwa badeńskiego do Prus. Inna wersya pogłoski tej zapowiadała tylko militarne i dyplomatyczne zjednoczenie się Badenu i Prus. Nie trudno było odgadnąć, że pogłoski te były tylko mistyfikacyą, do

której dało powód bliskie przyjście do skutku nowej militarnej ustawy dla związku niemieckiego, nad którą toczące się w Berlinie narady z pełnomocnikami austryackimi pomyślny zapowiadają koniec. W takim razie dowództwo armii niemieckiej nad Renem, w całej rozciągłości granicy francuskiej, przejdzie zapewne do Prus. Do tej okoliczności ściągają się też prawdopodobnie słowa odpowiedzi królewskiej na adres izby, które mówią że stosunki z państwami niemieckiemi są jak najlepsze i wszystkie układy pomyślnym uwieńczone będą skutkiem.

Zresztą uwaga publiczna zajęta przeważnie sprawami wewnętrznemi, mianowicie politycznemi, które odświeżył nowy proces dyrektora policyi Stiebera i proces literata Eichhofa, który w broszurze swojej oskarżył policyą berlińską o różne nadużycia. Mówią, że prezes policyi, p. Zeidlitz otrzyma dymisyą, mimo protekcyi hr. Schwerina, i że posada jego dostanie się p. Winterowi dzisiejszemu urzędnikowi w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Paryż 14 lutego.

Skończyły się mrzonki legitymistowskie. Gaeta się poddała i byłaby się prędzej poddała gdyby nie prace i zachęty legitymistów francuskich. Są to szczególni ludzie ci legitymiści. Używają oni bez skrupułu wszelkiej broni: potwarzy, oszczerstwa, ale postęp wieku wytrąca z ich ręki broń podstępną. Poddanie się Gaety poprawiło interesa Piemontu. Niewiadomo jednak co jeszcze w Neapolu nastąpi. Neapol był grobem tylu armij. To tylko dziś pewna, że chociaż Piemont nie skojarzy z sobą Neapolu, Neapol niewróci już pod berło Franciszka II. Legitymiści wandejscy zrobili manifestacyą w Nantes z okazyi poprostu jednego z żołnierzy jenerała Lamoriciera, który odbył kampanią rzymską. Prefekt miejscowy patrzył na to przez szpary.

Monitor zaprzeczył, aby p. de Quelen, adjutant cesarski, udał się do Rzymu w misyi rządowej. *Monitor* zapewnił, że p. de Quelen udał się tam w interesie prywatnym. *Indépendance* pisze zbyt wiele bajek o Rzymie. Donosi teraz, że Rzym domaga się aby Arcybiskup Morlot złożył urząd wielkiego kapelana. Wiadomość ta nie jest prawdziwą. Dzisiejsze okoliczności są takie, że Rzym nie może drażnić Francyi. Coby się stało, gdyby obrażony Cesarz wyprowadził wojsko z Rzymu? P. de la Guerronière mówi w broszurze „Francya, Rzym i Włochy“, osnutej na ogłoszonych korespondencyach dyplomatycznych, że jeżeli nie udała się konfederacya włoska, jeżeli Piemont zabrał całe Włochy, główna przyczyna tego wyszła z Rzymu. Mylnem jest, aby broszura p. de la Guerronière miała oświadczyć się radykalnie przeciw władzy świeckiej Papieżów. Kwestya tej władzy nie jest dotąd rozstrzygniętą. Niedotykałem nigdy tej kwestyi, bo byłem przekonany, że choć Cesarz chciał ograniczyć obszar państwa papiezkiego, niebył przeciwny władzy świeckiej papieskiej. Mam jeszcze nadzieję, że Cesarz zachowa władzę świecką i oprze się polityce piemonckiej. Mając Rzym i jego okolice, mając listę cywilną, Ojciec Sty zatrzyma swą niepodległość i będzie mógł być naprzód Papieżem a dopiero potém monarchą, czego niegdyś pragnął de Maistre. Senatorowie i deputowani legitymistowscy, których jest wiele, chcieli użyć okoliczności adresu i wystąpić w obronie Papieża, ale złożone korespondencye podcięły im nogi. Po dość długich rozprawach, w których wziął udział Książę Napoleon, senat wybrał umiarkowanych do komisyi adresowej. Toż samo się zrobiło w Ciele prawodawczem. *Czas* miał słuszność ostrzegać, że *Indépendance* przesadzała opozycyą legitymistowską w Izbach. Miał także słuszność nie wierzyć głosowi prawie ogólnemu, że jeżeli Cesarz przeprowadzał reformę liberalną, to dla tego, że chciał aby Izby oświadczyły się przeciw Piemontowi i dalszym interesom Europy. Cesarz utrzyma politykę nowożytną i Izby jej się nie oprą.

Francya chce pokoju i nie chce wystąpienia Garibaldego. Za tém jest dziś i *Opinion Nationale*, ale Garibaldi do niczego się nie zobowiązał i zachował wolność swych ruchów. Mówią, że ma mieć zamiar udania się na kilka dni do Anglii. Jeżeli Garibaldi ma jakie zamiary, zależą one wiele od Anglii. Listy z Londynu, pisane przez jednego z sekretarzy ambasady, które ogłasza *Monitor*, są cierpkie dla Anglii i dla Prus. Listy te zapewniają, że rząd angielski zaczyna lękać się zbrojnych ochotników.

Mimo zaprzeczeń króla pruskiego, Prusy pracują nad armią W. X. Badeńskiego. W. Książę skłania się do tego nauczony rokiem 1848 i ocalony roku 1849 przez dzisiejszego króla pruskiego, wówczas następcę tronu. Czyn ten jest obrócony przeciw Francyi, ale nie jest przeciwny wyższej polityce cesarskiej, która chciałaby aby całe Niemcy się zlały i oddały to co do nich nie należy.

Ukazała się broszura: „Co zrobić z Polską“, napisana przez Piotra Artamowa, włościanina rosyjskiego, mieszkającego w parku Neuilly. Niewiedzieliśmy, że włościanie rosyjscy umieją pisać i pisać po francusku, ale mniejsza o to. P. Artamow lubi niby narodowości, a zatem i narodowość polską, ale mimochodem piorunuje na dawny magnatyzm, na naszą szlachtę i na nietolerancyą polską. Autor chce, aby Polacy obrali drogę demokratyczną i utrzymuje, że Cesarz Mikołaj wiele zdemokratyzował Polskę.... Jest to zdanie zabawne. P. Artamow nie wie widać, że od roku 1806 Polska miała zasady francuskie, że miała równość w obliczu prawa, i że to wszystko obalił Cesarz Mikołaj po r. 1831 zaprowadzając w Polsce organizm rosyjski. P. Artamow nie dzieli, jak mówi, mrzonek, i widzi dla Polski tylko jedną drogę: unikać niebezpiecznych ruchów, myślić o konfederacyi ludów słowiańskich i czekać na to co zrobi Rosya. Jak p. Zerebcow, autor ma nadzieję, że Cesarz Aleksander da Polsce autonomią, po której mogą nastąpić anneksye i konfederacye. Przypuszczając, że nadzieja jest prawdziwą, pytam się autora, czy rozumie co to jest konfederacya i jakim trybem ona się odbywa. Konfederacya, jak to nieraz powiedziałem w *Czasie*, aby była rzeczywistą, potrzebuje jednego z dwóch warunków: albo osobnych rzeczpospolitych jak w Ameryce i Szwajcaryi, albo osobnych dynastyj jak w Niemczech. Czy włościanin rosyjski jest za autonomią Polski z osobną dynastyą?

Historya polityki austryackiéj przez pana Michelet znajduje ogromny rozkup.

Król belgijski widzi jeszcze wojnę i myśli o zaprowadzeniu w Belgii marynarki wojennéj.

Utrzymuje się przekonanie że konferencya która się zbierze d. 18 t. m., uzna potrzebę przedłużenia pobytu wojsk francuskich w Syryi. Konferencya ma zaprowadzić stały rząd w téj prowincyi i postawić na jego czele jakiego człowieka europejskiego. Mówią że tym człowiekiem ma być Fuad pasza.

Interpelacya lorda Cochrana w parlamencie angielskim o nabytek przez Francyą gmin Mentone i Roquebrune, pokazuje drobne namiętności Anglików. Lord Cochrane powinienby pamiętać że Francya kupiła te gminy od księcia Monaco.

Ostatnie dni karnawału przeszły wesoło, ale na ulicach było jak zwyczaj mało masek. Paryżanie spoważnieli. Bal kostiumowy dany przez hr. Walewskiego był świetny i był na nim w dominie Cesarz. Jakem już doniósł, na tem balu wystąpiło ośm par polskich. Był i kadryl łyżwowy. P. Fould który wrócił do Paryża z Pireneów, pokazał się na balu u hr. Walewskiego.

Utrzymuje się wielkie ożywienie w Izbach, ale usposobienie senatorów i deputowanych jest w ogromnéj większości przyjazne dla rządu i cesarstwa. *Independance*, która nie rada jest z tego, nazywa deputowanych imperialistowskich. . mamelukami. Tąż samą nazwą dotknął Lamartine Polaków którzy pozostali wiernemi Napoleonowi I.

Wola Cesarzowéj przemogła. Hotel Montjo został sprzedany za 5 milionów fr. Rotszyldowi z warunkiem że zostanie zburzony.

Office du Nord, o którym niegdyś tyle pisano, zrobił ostatecznie złe interesa i przeniósł się z bulwarów Magdaleny na ulicę Anjou, gdzie zajmuje mały lokal w podwórzu.

P. Chojecki ogłosił drukiem Głos który miał d. 1 października 1859 w Paryżu na biesiadzie krzemienieckiéj.

Paryż 14 lutego.

E. Dzienniki francuzkie milczą o przemówieniu księcia Napoleona w jednem z biór senatu, przy wyborze komisarzy do redakcyi adresu. Zagraniczne podały już treść jego. Książe mówił długo, i płynnie, mówił w duchu narodowości i zasad 1789, których rozniesienie i upowszechnienie w świecie jest posłannictwem Francyi. Przeciw władzy świeckiej Papieża wyraźnie i silnie się oświadczył, i to w sposób okazujący że utrzymanie duchownej mało go obchodzi. Członkowie bióra zdziwieni tem otwartem wyznaniem wiary politycznej, a nie we wszystkich jej częściach podzielając przekonanie mówcy, wstrzymali się od mianowania go komisarzem adresowym i wybór padł na marszałka Canrobert. W innem biórze w podobnym duchu co do sprawy stolicy apostolskiej przemówił hr. Persigny. Nie ulega więc żadnej wątpliwości że zbliża się chwila ostatecznego w tej sprawie przesilenia. Manifest i program rządowy poda broszura, która się jutro okaże. Nie będzie ona bezimienną. Aby jej wyraźniejszą urzędową cechę nadać, Cesarz zażądał od p. de la Guerronnière aby na niej nazwisko swoje położył. Długo się wahał autor w wydaniu się z autorstwem uległ przecież woli cesarskiej, a uległszy wziął pismo jeszcze raz pod rozwagę, zmienił i osłabił niektóre wyrażenia, stając się odpowiedzialnym za to wszystko co obejmuje. I ztąd zwłoka dwudniowa w ogłoszeniu. Tytuł broszury *Rome l'Italie et la France.* Mieści ona najprzód usprawiedliwienie rządu cesarskiego w postępowaniu obranem względem stolicy apostolskiej, potem surowy przeciw niej i duchowieństwu francuzkiemu akt oskarżenia. Autor obwinia i Rzym i episkopat francuzki o najczarniejszą niewdzięczność, oświadcza iż gdy ani słowa ani czyny nie mogą zjednać zaufania rządu papiezkiego, gdy wszystkie przełożenia, rady, przestrogi głuchym go znajdują, nie pozostaje Francyi jak tylko usunąć się zostawiwszy stolicę apostolską jej własnej sile i natchnieniu. Być może iż Cesarz obrończy oręż zawieszony nad Watykanem, na czas jakiś jeszcze zostawi, lecz już odtąd wstrzyma się od wszelkich rad, i wszelką odpowiedzialność za wypadki nastąpić mogące odrzuci. Kończy autor ostatecznem wezwaniem, aby Papieztwo z ufnością oddało się w opiekę Francyi, która jedynie może być skuteczna, i ocaliéby zdołała, to co jeszcze ocalonem być może.

Gaeta poddała się, król z rodziną odpłynie na statku francuzkiem „La Mouette“. Załoga w niewoli wojennéj pozostanie. Depesza o 9ej wieczorem z Turynu wysłana przyniosła dziś w nocy tę wiadomość. Wojsko piemonckie obróci się teraz przeciw powstańcom neapolitańskim, zgniotłszy ich, do Rzymu otwartą znajdzie drogę. To rozwiązanie sprawy papiezkiej nieraz przewidywać się dało, tak często jednak bywało zawieszane że się zdawało, iż polityka cesarska pod tym względem, nie zmieni się; stanowczy więc obrót jej teraz, przypisany być musi przeważnym względom. Jeżeli Francya żadnego dziś szczerego sprzymierzeńca nie posiada, a wszędzie napotyka nieufność, zazdrość i niechęć, to musi obmyślać środki obrony, przeciw skojarzeniu się nieprzyjaciół swoich. To skojarzenie jeżeli nie nastąpiło jeszcze, mogłoby przyjść do skutku. Zrzeczenie się opieki Francyi nad stolicą apostolską jest zerwaniem z całą przeszłością. Nim ostatecznie dokonanem będzie, lepiej się wstrzymać od zasmucania się przewidywanemi następstwami. W chwili kiedy rząd cesarski oskarżając stolicę apostolską o niewdzięczność, usuwa jej rękę pomocną, ciało prawodawcze francuzkie okazuje jej współczucie i objawi to przy obradach nad adresem. W razie większości w izbach tej opinii rząd będzie może zmuszonym do rozwiązania izby deputowanych. Komisyą adresową wczoraj bióra wyznaczyły, na dziś jedno tylko głosowanie pozostało, które powoła p. Granier de Cassagnac. Mniemają że panu Dubelleyme będzie powierzona redakcya adresu.

Mówią że książe Napoleon do Włoch wkrótce wyjedzie. Mówią że nakazane są przygotowania różnych zapasów w ministerstwie wojny. Dostarczenie 160,000 nowych mundurów p. Godillot znanemu przedsiębiorcy polecono. Wszystko to razem zebrane nie może być czem innem jak tylko odpowiedzią. Bez odpowiedzi nie można było zostawić ani głośnych słów ani jawnych czynów, ani też tajnych lecz może wykrytych, któremi nieprzyjaciele Cesarza i Francyi nie tylko grożą ale może już zagrażają.

Rzym 7 lutego.

Ukazał się *Notiziario Romano* czyli kalendarz Stolicy Apostolskiéj na rok 1861, który teraz dopiero sprzedawać zaczynają. Jeśli ta wiadomość wyda się nazbyt drobiazgową i mało znaczącą, aby ją na czele politycznéj z Rzymu korespondencyi umieszczać, to wnet odpowiem, iż jestto jedyny w świecie urzędowy rocznik, który podając spis, biskupstw całego świata tak dotąd mówi o Polsce, jak mówił o niéj przed pierwszym rozbiorem.

Ojciec Święty był onegdaj, jak tegoż dnia wspomniałem, w kościele *Trinità dei Monti*, gdzie rozdawał pierwszą komunią uczennicom Serca Jezusowego, a potem wydał wyrok beatyfikacyi i kanonizacyi W. Jana Leonardi z Luki, który żył w XVI wieku.

Wczorajszy *Dziennik rzymski* ogłosił bardzo energiczny list kardynała Brunelli biskupa Osimo i Cingoli do Wiktora Emanuela. Jestto protestacya przeciw konfiskacie dóbr duchownych w Marchijach przez p. Valerio ogłoszonéj.

Zaprzeczam stanowczo dziennikarskim pogłoskom o powrocie mgra. Sacconi do Paryża. Wiem z Watykanu, iż powrót ten nie nastąpi.

Rząd piemoncki zamyśla zająć nowy punkt w części państwa kościelnego należącéj dotychczas do Papieża, „dla ubezpieczenia się przeciwko możebnym atakom“; hr. Cavour czyni w tym względzie zabiegi w Paryżu, i ma nadzieję że ciało prawodawcze poprze jego widoki. Cel zajęcia przypomina mi pamiętną *garantie matérielle* Cesarza Mikołaja w wojnie wschodniéj.

W Neapolitańskiem reakcya stłumiona w jednem miejscu wybucha w drugiem. Jenerałowi de Sonnaz musiano posłać jedenaście batalionów świeżego wojska, a cztery innych znajduje się w marszu dla poskromienia powstania. Dotychczas powstańcy z Abruzzów nie zdołali się połączyć z Kalabryjskimi; brak im do tego śmiałych i biegłych wodzów, porządnéj artyleryi i jedności w działaniach. Gdyby powstanie kalabryjskie jednem się pasmem rozciągnąć zdołało wzdłuż Apeninów aż do granicy kościelnego państwa, mogłoby to pociągnąć za sobą nieobliczone następstwa, a panowanie Piemontu w tych stronach byłoby na dobre zagrożonem. Pod Akwileą rozstrzelano znowu 50 reakcyonistów, a kapelana zakłóto bagnetami. Hr. Cavour jest przekonany o potrzebie terroryzowania Włoch przez lat dziesięć *dla zrobienia narodu;* w Turynie powiadają, iż po dziesięcioletnim dopiero terroyzmie będzie można mówić o wolności. Civitella del Tronto dotychczas się trzyma, i nie łatwo da się zdobyć.

Dzisiaj krąży tutaj pogłoska o porażce jenerała de Sonnaz przez reakcyonistów, i o zabraniu mu 8 dział. Wiadomość ta zda się nam zbyt przesadną i stronniczą, aby jéj wiarę dawać.

Przysłowie powiada: z małéj chmury wielki deszcz; owóż się obawiamy, aby tą małą chmurą dla Rzymu nie była potyczka zuawów papieskich z ochotnikami Maziego. Piemont wielce się rozjątrzonym okazuje, i wszyscy oczekują nowéj wyprawy do ziem pozostałych pod władzą Papieża. Zkądinąd mowa cesarska wcale tu umysłów nie uspokoiła, a zasada nieinterwencyi, na którą Cesarz nacisk położył, może być także wkrótce do Rzymu zastósowaną.

Karnawał zaczyna się powoli ożywiać; *Corso* jest dzisiaj pełne. Będziemy mieli takoż cztery zwykłe *festini* czyli bale maskowe, których mniemano iż rząd zakaże. Stronnictwo piemonckie, jak powiadają, dla okazania swego smutku z powodu Rzymu i Wenecyi nie chce brać udziału w karnawale, i rozpoczyna inny odrębny za bramą *San-Lorenzo* prowadzącą do wielkiego cmętarza...

Rzym 9 lutego.

Jenerał de Goyon wysłał liczne oddziały na neapolitańską granicę; mają one rozkaz przeszkadzania, ażeby reakcya w Abruzach wzmacniała się ostatkami wojska burbońskiego, co dotąd na territoryum papieskiem zostają, i opierania się przytem wkroczeniu Piemontczyków do należących jeszcze do stolicy apostolskiéj prowincyi.

W Velletri, podczas luzowania się załogi francuskiéj nastąpiła wielka demonstracya aneksyjna; krzyczano: Niech żyje Wiktor Emanuel, niech żyje Napoleon, jedność Włoska i Francya! Francuzi nie sprzeciwiają się wcale tego rodzaju oznakom i patrzą na nie obojętnie.

Katolicy irlandzcy za pośrednictwem X. Cullen arcybiskupa Dublińskiego ofiarowali Ojcu świętemu kilka nowych batalionów jedynie z ich rodaków złożonych. Po dość długiem wahaniu się mgr. de Mérode przyjął nareszcie ich propozycyą. Nowi Irlandczycy wkrótce przybyć mają do Rzymu.

Dziś deszcz ulewny popsuł całkiem rzymski karnawał. *Puzzolana*, czerwona ziemia, którą Corso wysypują, roztajała całkowicie, i sprawiła błoto, jakiegoby się nie powstydziło żadne ukraińskie miasteczko. Karnawał nie jest w ogóle bardzo świetny, ale wyjąwszy pierwszy dzień w którym prawie nikogo na Corso nie było, daleko do tych pustek i milczenia, o jakich piszą rzymscy korespondenci do piemonckich gazet. W Turynie myślą, iż Rzym rzeczywiście przywdział żałobę, a jednak w tłusty czwartek Corso było pełne powozów, tysiące osób napełniało okna i balkony, i bawiono się wcale nie źle. Mówią że stronnictwo ruchu wyprawia inny karnawał za bramą San-Lorenzo, ale nie mając chęci szukać go tak daleko, gdy go mam przed mojem mieszkaniem, nie jeździłem za rzeczoną bramę, i przeto nic powiedzieć nie umiem o tem, czegom nie był naocznym świadkiem. Uderzyła mię korespondencya rzymska w dzisiejszéj *Gazeta dell'Umbria* umieszczona. Korespondent włoski pisze, iż Rzymianie wstrzymując się całkowicie od zabaw tego roku chcą w tem naśladować Polaków i znalezienie się ich w Warszawie.

Zresztą dzienniki włoskie często i gęsto powtarzają w swoich ostatnich numerach, iż w królestwie polskiem postanowiono unikać wszelkich zabaw.

W okolicach Ascoli jenerał Pinelli stłumił prawie całkowicie reakcyą, lubo jeszcze tu owdzie walczą. 14 miast i miasteczek aż do dnia 3 lutego zrównano z ziemią; inne ten sam los czeka. Cała prowincya Ascoli zniszczona została ogniem i mieczem. Dążąc z tego miasta ku górom jen. Pinelli palić kazał po drodze wszystkie kościoły i kaplice. W miasteczku Giustamano w pobliżu Cavaceppi zniszczono piękny kościół, zdeptano obrazy, słowem wznowiono wszystkie sceny z czasów obrazoborców i hugenotów. Wiadomości te są urzędowe, ukażą się w dzienniku tutejszym z rozkazu Papieża.

Wiedeń 17 lutego. Upadek Gaety jest dziś jeszcze przedmiotem głównym rozpraw dziennikarskich. Traktują ten fakt ze stanowiska przede wszystkiem austryackiego, wyprowadzając z niego następstwa przyszłych a możebnych wypadków nad Padem i Mincio. W całych Włoszech, oprócz Wenecyi, przestały panować nietylko zaprzyjaźnione i spokrewnione z Austryą dynastye, albo ściśle z nią interesami związane, ale nadto wpływ Austryi w Rzymie ustał. Cała siła Włoch może się niezadługo zwrócić ku ostatniéj przeszkodzie zjednoczenia półwyspu, to jest przeciw Wenecyi. Niektóre dzienniki starają się wykazać, jak dalece Anglii powinno o to chodzić, by cały Adryatyk nie stał się morzem włoskiem, bo wtedy nie Anglia ale Włochy utrzymałyby główny wpływ na rozwiązanie kwestyi wschodniéj.

Ze spraw wewnętrznych nic dotąd nie podano nowego o organizacyi tak ogólnéj państwa jako i krajów koronnych; dodają tylko, że przedmiot ten bywa jeszcze traktowany w gabinecie cesarskim, a przeto że nie jest jeszcze ostatecznie zamknięty. Bar. Vay wyjechać ma dziś z Pesztu i parę dni zatrzyma się w majętności swojéj, a następnie powróci do Wiednia. Znalazł on przychylność osobistą u kanclerzy, ale uporczywe obstawanie przy zasadach konstytucyi i odwoływanie się do legalnego organu prawodawczego, jakim jest sejm. Kompromis będzie nader trudnym, a o ustąpieniu bądź z jednéj bądź z drugiéj strony ani myśleć. Najprędzéj przeto pozostanie wiele kwestyj bieżących w zawieszeniu aż do zebrania się sejmu. Ale przez ten czas podatki nie będą wpływać do kas rządowych, a w obecnych finansowych kłopotach nie mały ta okoliczność wywrzeć może wpływ i na dalszy rozwój organizacyi państwa i na stan skarbu. Zresztą jeżeli żupani przez Cesarza mianowani są tak trudnymi do ustąpień, czyż można przypuścić, aby sejm najdrobniejszych swoich nie strzegł atrybucyj?

Konferencya żupanów węgierskich zagajoną była 14go przez kanclerza nadwornego bar. Vaya mową, o której dopiero treść telegrafowaną podają dziś dzienniki wiedeńskie z *Sürgöny* peszteńskiego. Kanclerz rzekł: Dyplom z d. 20 października jest dziełem pojednania, przeznaczonem utorować drogę, na której sporne kwestye prawnopolityczne mają być z pomocą sejmu rozstrzygnięte. Przyjęcie dyplomu zawisło było od dwóch warunków. Naczelnicy rządu domagali się języka krajowego, przywrócenia dawnych praw królestwa, oddania władzy wykonawczéj w ręce krajowców i zwołania sejmu, zapewniali zaś z drugiéj strony Monarsze pod własną odpowiedzialnością, że się komitaty uorganizują, utrzymają porządek, szanować będą wszelkie prawa prywatne i wspierać będą rząd wszelkiemi siłami. Monarcha przyrzeczenia swoje dotrzymał z gotowością i łaskawością. Teraz kolej na kraj, aby dotrzymał słowa danego w jego imieniu przez osoby, które za niego ręczyły, i w tym celu kanclerz domaga się wsparcia ze strony wszystkich zgromadzonych komitatów.

Litogr. korespondencya peszteńska tak streszcza podług *Sürgöny* mowę kanclerza: Rzekł on mniéj więcéj, że zarysy dyplomu z 20 paźdz. całkowicie zostały dopełnione przez N. Pana; on jako kanclerz czuje się przeto w obowiązku dotrzymać przyjętych przez siebie zobowiązań, iż aż do zebrania się sejmu, utrzymany będzie porządek i prawny stan przechodni. Na to jednak potrzeba mu pomocy komitatów, w przeciwnym razie niepodobnaby mu było pozostać dalej na urzędzie. Wzywa przeto żupanów, aby mu téj pomocy udzielili dwojako, raz wspierając zapadłe uchwały konferencyi sądowniczéj (pod przewodem *judex curiae* mającéj na celu organizacyę sądową P. R. Cz.) drugi raz aby się starali o płacenie przez kraj podatków. W końcu kanclerz ponownie zapewnił, że J. K. Mość gotów jest uczynić zadosyć wszystkim życzeniom przez kancelaryę nadworną węgierską stawianym.

Taka jest jak już donieśliśmy z depesz telegraficznych odpowiedź dana kanclerzowi przez żupanów, a mianowicie, iż pokładają zaufanie w jego osobie, lecz tylko te kroki uznać mogą za pewne, które się oparły na konstytucyi; że przeto niemogą nalegać na kraj, aby płacił podatki nie uchwalone przez sejm, nikomu jednak nie będą przeszkadzać w płaceniu podatków do kas rządowych.

Nieco odmienniéj pisze *Lloyd peszteński* o téj naradzie. Wedle słów jego, kanclerz wyłożył stan rzeczy, opowiadał z jaką rezygnacyą objął był swój urząd, a uważając za pierwsze zadanie swoje organizacyę komitatów, wydał w tym celu instrukcye. Niewyrzucał kanclerz komitatom, lecz tylko jako fakt przytaczał, iż takowe ominąwszy tę instrukcyę, stanęły na podstawie praw z r. 1848; daléj wymieniał, co Węgry za jego staraniem zyskały; pragnie tylko wiedzieć, czy może nadal liczyć na pomoc komitatów, bo dotąd wyrzucano mu tylko w Wiedniu, że kraj tyle otrzymał a nic za to nie dał. Tę okoliczność zwrócił do niepłacenia podatków, wskazywał ich nieodzowność, i upomniał, iż cała machina rządowa stanąć może. Komitaty powinny były to uznać same, poczytawszy rozpisanie podatku domestykalnego za pierwszą z swoich powinności. O ileż mniéj rząd obywać się może bez podatków? Kanclerz uznaje motywa jakie powodują komitaty do wstrzymywania się z podatkami, lecz pyta o znalezienie środka, aby pogodzić te dwie sprzeczności.

Odpowiedź żupanów była odgłosem zaufania pokładanego w kanclerzu. Hr. Jan Cziraky zabrał w tym przedmiocie głos, w którym zapewniał kanclerza nietylko o zaufaniu żupanów ale i całego kraju, i dodał, że gdyby kanclerz ustąpił, w całym kraju nie znajdzie się nikt, coby miejsce jego zająwszy, mógł liczyć na zaufanie kraju. Taż sama jednak zgodność, jaka panuje ze względu na kanclerza, panuje również i co do podatków. Żupani oznajmili, iż jest to ich zdanie osobiste tylko, i niemają prawa reprezentować w téj kwestyi komitatów swoich; udziału w ściąganiu podatków mieć nie mogą, albowiem sprzeciwia się temu tak prawo jak sumienie; wszelako nie będą stawiać temu przeszkód, lecz też nie mogą brać odpowiedzialności za to, coby się stało, gdyby podatki były ściągane przymusowo. Kardynał przemówił jeszcze do kanclerza, zapewniając go o zaufaniu i na tem skończyły się obrady.

Wanderer podaje następującą depeszę z Pesztu z 16go wieczór. Żupani zebrani wczoraj wieczór u hr. Jerzego Karolego postanowili zaniechać interweniowania *in corpore*, i prosić księcia Prymasa o pośrednictwo do N. Pana, aby przyszły sejm powołany był nie do Budy lecz do Pesztu, i aby Siedmiogród wziął w nim udział. Dziś był obiad pożegnalny u hr. Jerzego Karolyi, na którym znajdował się także kanclerz bar. Vay, który jutro rano odjedzie. *Presse* podaje telegram z tegoż dnia donoszący: Reprezentacya gminy miasta Budy postanowiła wygotować adres. Przy téj sposobności bar. Eötvös miał mowę, w której rzekł, iż dowodem zaufania narodu do króla jest, iż naród podczas absolutnych rządów przeszłych, opierając się na słowie królewskiem wstąpił na śliską i wązką ścieżkę jaką mu dyplom październikowy wskazał. Zaufania tego nie mogły wykorzenić krwawe wypadki i doznane po nich gorzkie doświadczenia. *Pesti Naplo* mówi, że misya prymasa ma na celu, aby zwołanie sejmu do Pesztu wyjednać w duchu praw z r. 1848, tudzież wyjednać uczestnictwo w tym sejmie dawnych części składowych królestwa jakoteż Siedmiogrodu.

— Ban Chorwacki bar. Sokczewic wydał następującą proklamacyę z powodu zajść w Fiume:

„Ponowione niedawno na ulicach publiczne zamieszki i demonstracye, które uczyniły miasto Fiume widownią niepohamowanej walki stronnictw, tudzież dążność zatamowania prawnie uporządkowanego przyjścia do stanu politycznego przeobrażenia kraju zapomocą brutalnej siły, z czego koniecznie musiały szkodliwe wypłynąć skutki dla handlu, od którego pomyślność miasta zawisła, nakazują koniecznie stawić potężną zaporę tak zuchwałym wystąpieniem. Dla tego spowodowany się być widzę ogłosić miasto Fiume i okrąg jego w stanie oblężenia.

„W skutek tego począwszy od dzisiaj, odjęte będą kompetencyi władz cywilno-sądowo-karnych i powierzone dla dochodzenia i karania sądom wojskowym rozpoczynającym od dnia dzisiejszego swoją działalność, podług istniejących praw wojskowych następujące zbrodnie i przestępstwa popełnione przez osoby cywilne:

„a) zdrada główna; b) obraza Majestatu i członków domu cesarskiego; c) naruszenie publicznej spokojności; d) powstanie; e) bunt; f) wszystkie przypadki publicznego gwałtu przeciw władzom cywilnym i wojskowym, przeciw zgromadzeniom powołanym przez rząd do traktowania spraw publicznych lub przeciw innym prawnie uznanym korporacyom; g) złośliwe uszkodzenie lub tamowanie ruchu kolei żelaznych i telegrafów; h) niedozwolone posiadanie lub tajenie broni albo amunicyi; i) zbiegowisko; k) udział w towarzystwach tajnych i zakazanych; l) lekceważenie rozporządzeń władz i podburzanie przeciw zwierzchności państwa lub przeciw pojedynczym organom rządu; m) podburzanie do kroków nienawiści przeciw narodowościom; n) szerzenie fałszywych i niepokojących wieści, albo przepowiedni; o) słowna lub czynna obraza publicznych urzędników i ajentów władz cywilnych i wojskowych w służbie, albo urzędników za służbą, lub też obraza honoru wojskowego; p) niedozwolone mieszanie się w wykonywanie służby publicznej, aby jej przeszkodzić; q) wsparcie udzielane wszystkim powyżej wymienionym czynnościom karygodnym; r) nakoniec wszystkie te zbrodnie, które wedle istniejących praw zastrzeżone są juryzdykcyi wojskowej, a mianowicie: niedozwolone zaciągi dla wojska, uwodzenie i pomoc udzielana do naruszenia zaprzysiężonych obowiązków służby wojskowej, jakoteż szpiegostwo i wszelkie inne czynności przeciw siłom zbrojnym państwa.

„C. k. komenda wojskowa w Fiume upoważnioną jest nadto do przedsiębrania wszelkich kroków, jakie uzna za potrzebne do utrzymania publicznego porządku i spokojności, a po takowych ogłoszeniu należy im być posłusznym pod karą w takowym zagrożoną.

„Zagrzeb 12 lutego 1861.

(podp:) Sokcevich, c. k. Fmp. Ban Chorwacki i Słoweński, gubernator Fiume.“

— JCKAp. Mość przeniosł na stan spoczynku Franciszka Kindingera szefa sekcyi w ministerium sprawiedliwości, a Jerzego Mitis prezesa sądu krajowego w Wiedniu i Dr. Teobalda Rizy wiceprezesa sądu wyższego tamże, zamianował tymczasowymi szefami sekcyj w ministerium sprawiedliwości.

— *Narodni listy* ogłaszają petycyę podpisaną więcej niż przez stu doktorów prawa, podaną do dziekana kolegium doktorów prawa w Pradze, aby się starano o wyjednanie wykładania niektórych przedmiotów prawniczych na uniwersytecie prażskim w języku czeskim, mianowice zaś wykładów postępowania cywilnego i karnego, tudzież kodeksów cywilnych i karnych.

— Dzienniki czeskie cieszą się, że w Fiume ogłoszono stan oblężenia. *Narodni Listy* podają z tego powodu list z Zagrzebia, w którym żalą się na zabiegi stronnictw włoskiego i madziarskiego w tem mieście, gdyż te prześladowały tych wszystkich, którzy po chorwacku myśleli i czuli. Zwolennikom chorwackim wybijano okna i znieważano urzędników. W tych dniach rozdano między drążników (facchini) 150 attyl węgierskich, aby ich skłonić do noszenia tej odzieży w miejsce chorwackich żurek. „Krok ten dostojnego Bana— mówi zagrzebski korespondent *Narodnich Listów*— da Chorwatom w tem mieście chorwackiem należne im wsparcie i zjedna im zasłużone znaczenie.“ *Cas* czeski upomina się znów za Tryestem jako za miastem słowiańskiem i radzi je wcielić do Chorwacyi. *Pozor* donosi, że miasto Seń (Zengg) na zawezwanie Rjeckiego komitatu wysłało dwóch deputowanych do wydziału komitatowego, w nadziei, że miasto to wraz z obwodem swoim odłączone będzie od Pogranicza wojskowego i przydzielonem zostanie do cywilnego rządu chorwackiego. Wszelako nadszedł od ministra wojny fmp. hr. Degenfelda nakaz, aby Seń pozostal przy Pograniczu. Mieszkańcy mają zamiar zanieść skargę przed zgromadzenie komitatowe w Rjece i przed sejm chorwacki.

— Według doniesień telegraficznych z Zagrzebia z dnia 14 b. m., w dniu tym odbyła się instalacya Zagrzebskiego komitatu. Instrukcya cesarska względem urządzenia municypiów została uchwaloną jednozgodnie bez żadnych nad nią uwag, i następnie uchwalono przedstawić i o spieszne zwołanie sejmu chorwacko-słoweńskiego, udział Pogranicza w reprezentacyi sejmowéj, instalacyę przepisaną konstytucyą Bana Chorwacko-Słoweńsko-Dalmackiego, przywrócenie całości granic korony chorwarckiéj, jak najrychlejsze nadanie konstytucyi liberalnéj dla dziedzicznych również prowincyj monarchii i nie odstąpienie Węgrom wyspy Morje bez zezwolenia sejmowego.

Prusy.

Dalszy ciąg mowy posła Bentkowskiego. Panowie, słowo jeszcze o statystyce. Zarzucano mi ze wszech stron, że moje cyfry statystyczne ludności polskiéj są fałszywe a cyfry ministeryalne prawdziwe. Mam przeciw sobie powagę posłów Chodzieszyńskiego i Czerniechowskiego, ale za sobą mam zmarłego niestety: Dieterici. W owéj statystyce Prus z r. 1858 stoi, że obrachowanie narodowości powinno być podług innych statystycznych oznaczeń czynione, a podług téj zasady kombinuje on z urzędowych źródeł co następuje: Mieszkańców, mówiących tylko po polsku jest w Księstwie 680,000, tych co umieją oba języki 950,000. Z uwzględnieniem religii kombinuje liczbę średnią i mówi, że liczba Polaków do 850,000 wynosić musi. To oznaczenie ma za podstawę konskrypcyą z r. 1852 i przeciwnicy mówią mi o późniejszéj, któréj atoli nieznam. Poseł Czerniechowski, który zdaje się z nią być obeznanym, mówi, że liczba Polaków o 150,000 dusz się pomniejszyła.

Panowie, choćby ta *pocieszająca* uwaga o topnieniu i niszczeniu polskiéj ludności w skutek spokojowego zdobywania, uwaga którą poseł Cho-

dzieszyński, szef administracyjny Bromberski przy okoliczności rolniczego zgromadzenia był uczynił, którą drukowano i którą czytałem — choćby ta pocieszająca uwaga była prawdziwą; choćby spostrzeżenie, które wczoraj udzielił; że pomiędzy polskiemi dziećmi daleko większa panuje śmiertelność, spostrzeżenie, które polskie matki na trybunie stojące najserdeczniéj zmartwiło, było prawdziwem i przyczyniło się do *pocieszającego dlań rezultatu* i to powtarzam, jest rzeczą niemożebną, żeby liczba zmarłych i wychodźców była tak wielką w stósunku do liczby nowonarodzonych, by w przeciągu lat 8 ludność polska o 150,000 dusz pomniejszyć się miała. Pozostawiam fachowym ludziom wyrok, czy możebnem jest, aby w czasach spokoju, bez chorób zaraźliwych, w skutek jedynie większéj śmiertelności dzieci polskich, w skutek postępów pokojowego zdobywania ludność tak gwałtownie topnieć mogła. Zresztą pozostaję przy mojem twierdzeniu, w jaki sposób się u nas listy ludności układają. Landraci może ustawiają ludność w rubryki podług narodowości, ale drobni urzędnicy rubrykują ją wyłuszczonym już sposobem, ztąd omyłki i nieporozumienia. Tak np. zapisano p. Kalksztejna z Mieleszyna, który nieumie po niemiecku jako Niemca. Dowiedział się i rekurował. Wieluż tam napisanych, co się nawet o tem niedowiedzą?!

Panowie! Szanowny mówca wspomniał jako dowód uwzględnienia Polaków przed Niemcami amnestyę r, 1848. Myślę, panowie, że wtenczas nie sami Polacy potrzebowali względu, było w tym roku wiele nieporozumień, które początek swój wzięły w Berlinie. Pierwsze polskie tłumy organizowane były, jak wiadomo w Berlinie, a więc i amnestya potem na obie strony działać musiała.

Tenże szanowny mówca sprzeciwiał się mojem twierdzeniom o wychodźtwie Niemiec do Polski podczas prześladowań 30 letniéj wojny. Odsełam go do dokumentów miast Rawicza i Bojanowa. Wszystkie zaludniły się wychodźcami uchodzącemi przed prześladowaniem religijnem w Niemczech. Z drugiéj strony przyznam, że szan. mówca prawdę powiedział o dystrykcie Noteci. Fryderyk W. w istocie wielkie tam założył kolonie.

Panowie! Mówią wiele o zasługach Prus względem chłopa polskiego i wyrzucają ucisk, którym szlachta go ugniatała. Przyznam co się rządowi należy, ale muszę odepchnąć wyrzuty z temi pochwały połączone. Wszystkie te wyrzuty zwracają się z dzisiejszego stanowiska na stósunki przed r. 1772. Panowie! gdzież wtenczas lepiéj było? Mieliściež wtedy wolność, mianoż ją w innych krajach Europy? Czyliż nie ta sama szlachta polska wyrzekła się części przywilejów swoich konstytucyą 3go maja 1791? A któż jéj wyrzuty robi? Kto pomagał konstytucyi, kto ją gwarantował! Pruski gabinet! Wiadomo panom zapewne z historyi o działalności Lukeziniego. Kto na chwilę potem pomagał wywrócić konstytucyą, jako podejrzaną o jakobinizm? Znowu gabinet pruski!

Któż teraz wyrzuca polskiéj szlachcie, że nic dla wolności drugich nieuczyniła, że stała uporczywie przy przywilejach i żądaniach wręcz duchowi jakobinizmu przeciwnych? Jeżeli nie pruski gabinet, to przynajmniéj urzędowe jego organa. Warstwa społeczna, stan jakiś, nie tak łatwo wyzbywa się swych przywilejów, dowiedzieć się o tem możecie z waszéj historyi, jak my z naszéj. Ale twierdzę, *że polska szlachta w tym względzie stokroć francuską i niemiecką* wyprzedziła. Łatwa to rzecz, jeżeli naprzykład w francuskiéj Assemblée nationale stan trzeci wypowiada zniesienie przywilejów szlacheckich. Może to być dobroczynnem, ale każdy uzna, że łatwem jest inne powiedzieć uszczuplonemu w prawie, aby prawa inne, ograniczające go ustały. Trudniej o wiele jest, aby sejm ze szlachty złożony dobrowolnie zrzekł się części swego przywileju. Pokażcie mi podobny przykład w waszéj historyi.

Panowie! Szanowny mówca podniósł, że w porównaniu do r. 1772 wszystko w Księstwie zakwitło, że są komunikacye, przemysł itp. Wiemy o tem, ale też i cały świat o 100 lat poszedł naprzód. Któż panom zaręczył, żeby się to i pod innym rządem niebyło stało? Możnaby takim sposobem zarzucić, że za polskich czasów niebyło telegrafów, kolei żelaznych i młynów parowych.

Panowie! Poruszę na koniec jeszcze rzecz z ogólnego stanowiska i wspomnę wyrażenie się posła z Geldern o moralności chrześciańskiéj. Przykro mi bardzo, że właśnie w tej kwestyi wręcz przeciwnego muszę być zdania. Moralność i nauka chrześciańska wyemancypowały jednostkę. W przedchrześciańskich czasach, żyła jedna część jednostek w niewoli, którą chciano ile możności złagodzić. Chrześciaństwo emancypowało jednostkę. Ale panowie, czyż niewidzicie w świecie braków dowodzących, że ta zasada jeszcze nieprzeszła? Niewidzicież, że społeczne stósunki człowieka z człowiekiem jeszcze ujdą, jeszcze są znośnemi, podczas gdy w stósunkach państw i narodów panuje zasada pogańska, przewaga silniejszego, powaga osobistego interesu? Ale panowie, ta moralność chrześciańska nie jest tak ograniczoną, aby się niedała przenieść na jednostki zbiorowe, na państwa i narody!

Panowie! Nieczujecież wy, że czas przychodzi w którym ta moralność wchodzi w świadomość państw, książąt i narodów, że podobnie jak stósunki ludzi do ludzi, jednostek do jednostek, tak i stósunki narodów do narodów, państw do państw na wyższéj muszą spocząć podstawie? Jeżeli pan poseł utrzymuje, że nieuznaje zasady narodowéj w jéj absolutnem uprawnieniu w obec życia państw, zgadzam się! I ja nieuważam tego za naturalną konsekwencyą chrześciańskiéj moralności, aby każdy szczep, każda grupa ludzi miała prawo do tworzenia państwa! Panowie! nietwierdzę tego, ale niech pan poseł *polskiego narodu* niezalicza łaskawie do tych przewiewnych mgieł niebieskich, do materyi kosmogonicznych tułających się po świecie, które muszą się zlać z innemi materyami większéj siły przyciągającéj, nim się staną jaką kometą albo osobnem ciałem niebieskiem. Panowie! Polska nie jest ciemną, tworzącą się narodowością, ale jest narodem z dziejami, z wybitną indywidualnością. Czyliż ten naród umarł, panowie? Nie! zamordowano go! Czyliż panom niemówi chrześciańska moralność, że on musi odżyć, jeżeli w nim drga iskra życia, że ta chrześciańska moralność obowiązuje was do pomocy a nie do przeszkadzania temu odżyciu! Panowie! Szanowny mowca powoływał się na przykład Galicyi aby nam przedstawić skutki tak zwanéj agitacyi. Niespodziewałem się tego bynajmniéj, z ust mówcy, który zawsze Austryi adwokatuje. ....

Szanowny mowca protestował przeciw grożeniu Panslawizmem. Niewiem czy moj szanowny przyjaciel groził, bo słabym grozić się niegodzi, a my jesteśmy słabi. Możecie panowie być lwami bajki, ale czy niepojmujecie, że my możemy być myszami z bajki? Niechcę wchodzić w kombinacye i zawikłania historycznej możebności, bobym musiał drażliwe poruszyć kwestye, ale nie róbcie sobie panowie illuzyi, bo jeżli nie synowie to wnuki wasze dożyją starcia świata germańskiego z słowiańskim.

Czyliż w tenczas niebyłoby w interesie waszym, mieć sympatyę w poruszonej masie? Czyliż myślicie że w waszym interesie jest, zrazić sobie gwałtem wszystko a imię niemieckie po Dniepr i Dzwinę nienawistnem uczynić! Nie, to niemoże być waszym interesem.

Mówią wiele o polityce interesów. Niezapoznaję ja, że polityka niemoże się rządzić sympatyami i uczuciami ale jest przecię różność interesów. Można mieć interes w zabezpieczeniu granicy forteczką, kawałkiem kraju zyskanego, można go także pojmować szerzej, dalej, niż materyalne sięgają środki. Panowie! Niegdyś, w stósunkach kupieckich uważano za ujmę interesów, jeżli ktoś kogo podkupił, towar fałszował albo na wadze oszukiwał. Anglicy, mistrze w tej mierze, wynaleźli atoli, że rzetelność także dobrym jest interesem, że dobre niesie procenta. A to święta prawda, panowie. Kupiec, który na pozór kilka groszy ofiaruje, oddaje dla rzetelności, on niedarmo je ofiarnje: bo rośnie w kredyt i zarabia tysiące talarów przez kredyt! Panowie! Czyliżbyście niemogli pojąć, że podobnie jak pojęcie interesów w życiu prywatnem tak tóż samo pojęcie w życiu państw może się zmienić, rozszerzyć, uszlachetnić i podnieść? Przyjdą czasy, gdzie każdy z was pozna (bodaj tylko nie za pożno) że polityka sprawiedliwości schodzi się z polityką prawdziwego interesu, a to nietylko dla jednostek i stanów, ale dla państw i narodów.

Prezydent Minister spraw wewnętrznych ma głos.

M. Schwerin Myślę, że panowie wnoszący poprawkę niemogą się skarzyć na cierpliwość, z jaką izba wysłuchuje długich mów, niestojących w związku z poprawką, ale z tem wszystkiem co we względzie na swoją prowincyę mają na sercu Panowie! kto zna stósnuki dzisiejsze poznańskie, niemoże się pomimo całej powagi przedmiotu, wstrzymać od uśmiechu, patrząc na szatę niewinności, którą panowie, stósownie do swego interesu, rzecz ozdabiacie. Powiedziałem już wczoraj, że stanowisko rządu dosadnie wyłuszczyłem w tym względzie. Jeżeli sobie przypomnę, jakie to mowy w zgromadzeniach prowincyi prowadzicie, jeżli sobie przypomnę, że panowie niewiecie jeszcze, gdzie wasza ojczyzna, że *waszą ojczyzną są Prusy* (brawo!) gdy przy tem wszystkiem jedna tylko myśl wśród was panuje, a to oczekiwanie momentu, gdzie sprawa odbudowania dawnej Polski poruszoną zostanie: wtedy trzeba się uśmiechnąć, gdy panowie starają się w nas wmowić, jakoby tylko o język chodziło. Wiemy, że to jest tylko środkiem utęsknionego momentu. Ale powtarzam wam, com powiedział: Znajdziecie rząd na swojem miejscu! Niewołajcie środkami agitacyi duchów z pod ziemi, których odegnać niebędziecie potem w stanie, niestawiajcie na kartę niezliczonych exystencyj, jakeście to po kilkakroć uczynili na wasze i państwa nieszczęście. (Huczne brawo.)

Prezydent oświadcza, że na stole prezydyalnem leżą dwa wnioski zakończenia debatów, posłów Ekardsteina i Denzina. Wnioski na wezwanie prezydującego, doznają poparcia przez powstanie licznych deputowanych. Prezydent stawia pytanie: czy dyskusyą nad poprawką Żółtowskiego zamknąć, czy nie. *Zamknięcie* zostało przyjętem. Prezydujący daje głos sprawozdawcy D. Baseler.

Dr. Baseler usprawiedliwia się z przytoczonego przez siebie faktu, tyczącego się wyroku trybunału w kwestyi języka polskiego. Zwraca uwagę, że poseł Reichensperger fałszywie go zrozumiał. „W kwestyi narodowości polskiej nie mogę się tu wdawać w dyskusyę. Panowie, możnaby o tem mówić ze stanowiska historyi, wtedybym musiał poruszyć pytanie, czy upadek Polski miał przyczynę w grzechach narodu czy nie... (Głosy: bardzo trafnie). Panowie! Dyskusya nad tem pytaniem sprzeciwia się memu uczuciu (sic!) sprzeciwia się memu szacunkowi dla nieszczęścia. Mieszkacie panowie z nami w jednem państwie, a cokolwiek mówicie musicie przyznać, że wasze mieszkanie jest mieszkalnem. My Niemcy żądamy gorąco, aby to mieszkanie było dla was gościnnem (!!) było pokojowem. Jeżeli panowie atoli poruszacie siły demoniczne, namiętności, które śpią w głębi życia ludu, jeżeli zwracacie uwagę naszą na panslawizm, czy to grożąc nam, czy nie: panowie! wtedy historya daje nam wspaniałe prawo: slawizmowi germanizm przeciwstawić.“

Prezydent udziela hr. Cieszkowskiemu głosu z miejsca.

Hr. Cieszkowski. Panowie! Protestuję, że *wbrew zwyczajom wszystkich parlamentów*, Izba po mowie Ministra przyjęła zamknięcie debaty i niepozwoliła nam odpowiedzieć Ministrowi w sposób, w jaki nam sumienie i obowiązek odpowiedzieć kazało.

Prezydent. Robię p. posłowi uwagę, że zwyczajem naszéj Izby jest wprawdzie otwieranie na nowo debaty, skoro członek rządu po skończeniu debaty głos zabiera, dzisiaj atoli zakończyła Izba debatę dopiero wtedy, gdy Minister głos zabrał. To się niesprzeciwia ani porządkowi dziennemu, ani precedencyom Izby.

Hr. Cieszkowski. Podwołałem się przecie wyraźnie na zwyczaj *wszystkich parlamentów*. Prezydent daje głos Niegolewskiemu dla osobistéj uwagi.

Dr Niegolewski z miejsca. Pan Minister zarzucił naszemu adresowi, że my, a więc i ja agitujemy w kraju. Powołuję się na moje rozprawy przeszłoroczne, a że one są prawdziwe, to stoi jak mur (bombenfest) (Głosy: to nie jest osobista uwaga). Że rząd żadnego kroku niezrobił, *w tém jest agitacya:* rząd sam podtrzymuje prawdziwą agitacyą!

Pan Minister utrzymywał przed chwilą, że niewiemy, gdzie ojczyzna nasza. Jest to dla nas ubliżeniem; wiemy dobrze gdzie ojczyzna nasza i niedaliśmy nikomu powodu, aby chociaż na chwilę wątpił, że niewiemy. J. K. Mość zapewnił nam naszą ojczyznę: w okupacyjnym patencie stoi: I wy macie ojczyznę a z nią otrzymaliście dowód mego szacunku dla waszego przywiązania do niéj. Nasze przywiązanie, jak wiadomo, zwrócone było ku *polskiéj ojczyznie*, naszą ojczyzną jest Polska i pozostanie nią na zawsze.

Prezydent. Szanowny poseł przyzna, że słowo „osobista uwaga“ musiało mi się niemożebném, wydać, skorom mu w jego uwagach nieprzerwał (oklask). Prezydent wzywa do głosowania nad poprawką Żółtowskiego, która naturalnie upada.

Tak się skończyła dyskusya w kwestyi polskiéj. Podziwiamy w zebranych posłach pruskiéj Izby już nie brak uczuć moralności i sprawiedliwości, ale brak uczuć, należących do rodzaju najzwyklejszych ludzkich poruszeń serca. Podziwiamy również delikatną dystynkcyą w kwestyi zwyczajów parlamentarnych, którą przywiódł pan prezydent Simson. Robimy nareszcie smutną uwagę, że niwelująca nienawiści cywilizacya dziewiętnastego wieku, pomimo Heglów i Fichtów, pomimo tysiąca uczonych niemieckich, nieprzeszła jeszcze w hippopotamową skórą okryte ciało pruskiego państwa.

Włochy.

La Patrie z 14go nadmienia, że dotychczas nie można sobie wytłumaczyć przyczyny wysadzenia w powietrze prochowni w Gaecie, co wpłynęło na upadek téj twierdzy. Skład ten był bezpieczny od strzałów nieprzyjacielskich, tak, iż żadna kula dosięgnąć go niemogła. W chwili kiedy wyleciał w powietrze, ogień piemoncki już od pewnego czasu nie był ku téj stronie skierowany. W dniu 8 b. m. na radzie wojennéj odbytéj w Gaecie postanowiono bronić się daléj, i przez cztery dni następne nieprzestawano strzelać; potém zaś w skutek bombardowania, różnych eksplozyj, braku amunicyi, uszkodzenia fortyfikacyj i straty w ludziach, uznano niepodobieństwo bronienia się dłużéj. Królowa wśród tego zajęła miejsce w szpitalach jednéj z siòstr miłosierdzia która zginęła. Król i jego rodzina nie chcieli przyjąć ofiarowanego im przez jenerała Cialdiniego statku piemonckiego. Rząd francuski przeto pośpieszył się ofiarować w tym celu fregatę „La Mouette“, która też 13go odpłynęła z Neapolu do Gaety. Niemieckie, a mianowicie wiedeńskie dzienniki przypisują poddanie się Gaety wielkiéj śmiertelności między załogą w skutku ciężkich trudów i chorób, a mianowicie gorączki i szkorbutu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 18 lutego. Jutro to jest we wtorek kończy się podobno termin przyjmowania reklamacyj wyborców, albowiem, o ile dotąd wiemy, nieprzedłużono terminu reklamacyjnego, który rozpoczynał się w d. 5 b. m., jakkolwiek późniéj obwieszczonym został. Listy te po ich uporządkowaniu i przepisaniu przesłane zostaną do Lwowa do Prezydium rządu krajowego.

— Czysty dochód z widowiska dramatycznego i koncertu amatorskiego w d. 6 b. m. na dochód Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo i Ochrony sierot płci żeńskiéj, przyniósł 636 złr. 64 cent.

— Na balu maskowym u hr. Walewskiego w Paryżu najwięcéj zwrócił uwagę kadryl polski. Byli w nim książę Władysław Czartoryski, książę Ksawery Lubomirski, syn księcia Antoniego, p. Bromirski i hr. Iwo Załuski i czteréj inni, których nazwisk list nam nie podaje. Z dam, hr. Izabella z Czartoryskich Działyńska, dwie panie Kożuchowskie, księżniczka Lubomirska, siostra księcia Ksawerego, panna Komar, panna Bork i księżna z Mycielskich Sułkowska; ósmą damę również list przemilcza. Kadryl ten wszedł przy odgłosie wybornéj muzyki grającéj mazura. Rozpoczęto też mazur prowadzony zwdzięcznemi figurami, i ten doskonale się powiódł. Po jego skończeniu, grzmot oklasków dał się słyszeć, a potem okrzyki: bis! bis! Powtórzono więc jeszcze parę figur, i te znowu szalonemi oklaskami powitano. Przyznano powszechnie, że na całym balu nic tyle nie zajęło co ów mazur. Tancerze i tancerki z zapałem rozwinęli cały wdzięk tego narodowego tańca. Cesarz był w dominie niebieskiem, a lubo go wszyscy poznali, nie przeszkadzano mu w jego *incognito*

— Wczoraj w niedzielę po wszystkich sklepach sprzedających cygara sporządzono spisy cygar hawańskich, po uskutecznieniu których oznajmiono kupcom, iż cena na takowe cygara podwyższoną zostanie. Z tegoż dnia *Gazeta wiedeńska* pisze, że gdy ostatnie cenniki prawdziwych cygar hawańskich sporządzone w końcu r. 1858 polegały na równéj wartości srebra i papierowéj monety, a odtąd agio na srebrze poszło bardzo wysoko w górę, przeto aby uchronić skarb od szkody, zaprowadzone będą od 18go b. m. nowe ceny tych cygar.

— *Kuryer Wileński* pisze: P. Wł. Brochocki, marszałek powiatu Nowogrodzkiego, w majętności swéj wykreślił z opłaty arendowéj propinacyjną intratę i wypędził z karczem odurzający trunek. Za przykładem jego sąsiedni obywatele z początkiem r. b. zamknęli 150 szynków, i jest wszelka nadzieja, że od 1go kwietnia, to jest od początku roku ekonomicznego, przybędzie wielu ochotników, którzy tą samą pójdą drogą.

— Serbski *Dnewnik* podaje z Hercegowiny wiadomość, że księżna Tatiana Wasilczyków podarowała staremu kościołowi bułgarskiemu Duszyma pod Trebinią, dzwon, a Muszyr Izmaił, pasza mostarski nie sprzeciwił się używaniu tego dzwonu. Od pięciu wieków pierwszy raz usłyszano w tamecznéj okolicy głos dzwonu, na wielką radość ludu.

— Hr. Osten-Sacken, rosyjski jenerał jazdy, który podczas wojny krymskiej był jakiś czas komendantem Sebastopola, ogłasza w *Inwalidzie ruskim* artykuł przeciw zarzutom niektórych pisarzy militarnych francuskich, którzy naganiali sposób bronienia tej twierdzy. Jenerał ten nadmienia przytem ten ciekawy szczegół, że strata jakiej doznali oblężeni, wynosiła oprócz chorych i zmarłych na różne choroby, w samych zabitych i ranionych 87,000 ludzi. Żadna zapewne dotąd twierdza tyle strat nie poniosła. O ileż one musiały być większe, jeśliby doliczyć do tego przyszło zmarłych żołnierzy na rozmaite choroby, zwłaszcza, gdy się zważy, iż śmiertelność w twierdzy obleganéj bywa zawsze nierównie większą aniżeli na załodze w czasie pokoju.

— Jutro we wtorek dnia 19 lutego, Ś. Konrada w.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Rzeszowskiego 14 lutego.

(E. CH.) Z okoliczności rozbieranéj w pismach publicznych kwestyi zrównoważenia waluty w Austryi, pozwalam sobie też zabrać głos w tym przedmiocie i przytoczyć parę uwag wysnowanych parafiańskim rozumem co do sposobu, w jakiby ową równowagę przywrócić można.

A mianowicie mam w téj mierze do powiedzenia co następuje.

I. Zrównoważenie waluty w Austryi zawisło od wprowadzenia w cyrkulacyą pieniężną ruchu odśrodkowego.

To się ma tak rozumieć: iż przyczyna niewłaściwego stanu waluty jest w tej okoliczności: iż jedynym pośrednikiem zmiany pieniędzy jest bank austryacki w Wiedniu. Bank ten związany stosunkami z rządem, które stosunki od razu uchylone być nie mogą, nie budzi zaufania w ludności, właśnie z powodu rzeczonych stosunków.

Lecz niechaj w zmianie pieniędzy pośredniczą także instytucye finansowe po prowincyach, instytucye przezornie obmyślane przez postawienie ich założycielom z góry pewnych zasadniczych warunków; niechaj te instytucye bez wątpienia używające zaufania mają możność się rozwinąć i pomnożyć; niechaj przychodzą w pomoc bankowi wiedeńskiemu przéz eskontowanie jego wékslów, co im z góry też narzuconem byc może w kształcie niezbędnego warunku; niechaj mu przychodzą w pomoc za niższem *disconto;* natedy bank wiedeński zasilany kredytem tych banków prowincyonalnych, dających mu w skutku zasób monety na niski procent, będzie coraz bardziéj w stanie swoje wypłaty w srebrze rozpocząć, a jak tylko wypłaty w srebrze rozpocznie, tak i zrównoważenie samo przez się nastąpi.

Jeszcze większa korzyść dla ogółu wynikłaby ztąd; gdyby rząd udzielając koncessyi na założenie banków prowincyonalnych, stawiał im za warunek przejęcie jakiejś stosunkowéj części jego długu u banku wiedeńskiego, czyli raczéj spłacenie téj części długu temuż bankowi.

Bank wiedeński zamieniwszy tym sposobem chociaż część swoich aktywów pewnych, ale nie likwidalnych w téj chwili, w brzęczące pieniądze, byłby tym bardziéj w stanie, wypłaty w srebrze rozpocząć i obudziłby tém samem już zaufanie, żeby się jego wierzytelność u rządu umniejszała na téj drodze coraz bardziéj.

Zamiast jednego wierzyciela w banku teraźniejszym, miałby rząd kilkunastu wierzycieli w bankach prowincyonalnych, reprezentujących w sumie przynajmniéj taki sam kapitał i taki obręb działania, jak tamten bank, a może większy nawet. Zaufanie zagranicy i ludności do banków prowincyonalnych, chociaż mających w swojem *portefeuille* obligi rządowe, byłoby większe niż jest teraz w jednym banku wiedeńskim, który jest sam obarczony rządowym długiem.

Obawa zaś jakoby nie naleźli się założyciele dla banków prowincyonalnych pod powyższemi warunkami, jest płonną; albowiem korzyść posiadania własnych banków, rozumie się z takiemi samemi atrybucyami jak bank wiedeński, jest dla prowincyi tak ogromną, iżby o wiele przeważyła niedogodność wynikającą z nałożenia bankom prowincyonalnym wyżéj przytoczonych warunków.

Tym sposobem stałoby się zadosyć żądaniom prowincyj, które od dawna chcą mieć własne banki; a właśnie w tém zadosyć uczynieniu tkwi ważny moment tak ekonomiczny jak polityczny. Tym też sposobem doznałby bank wiedeński wielkiéj ulgi i papiery jego przyszłyby do równowagi, a ogół na tem zrównoważeniu zyskałby nadzwyczajnie, czego wreszcie dowodzić nie potrzeba.

II. Drugim, nieco podrzędnym, ale także zasługującym na uwagę rządu sposobem, jest przyczynienie się najgorliwsze do tego, aby produkta prowincyj austryackich jako to: wełna, zboże, wino, gorzałka, cukier, tytuń i t. d. nalazły jak najobszerniejszy odbyt za granicą. W tym celu jest potrzebnem:

a) zawarcie korzystnych traktatów handlowych ze związkiem cłowym, Francyą, Anglią i Rosyą;

b) uchylenie wewnątrz tych zawad, które stoją na przeszkodzie rozwinięciu się produkcyj rzeczonych artykułów, a do których zawad i monopol tytuniowy policzonym być musi.

Do rządu tych przeszkód trzeba policzyć także sprzyjanie handlowi tryestyńskiemu i innych portów wolnych, które sprowadzają towary zagraniczne, za które srebrem płacą, a odbyt produktów i fabrykatów austryackich przez konkurencyą zagraniczną utrudniają.

Do tych przeszkód należy także ułatwiony dowóz kolonialnego cukru, który w kraju posiadającym tak rozwinięty przemysł cukrowniczy, jest zabójczą anomalią pod względem gospodarstwa narodowego; gdyż zamiast wywozić cukier i za niego dostawać srebro, sprowadzamy cukier obcy, srebrem zań płacąc.

Owo zgoła, czem większy wywóz austryackich produktów za granicę; tem większy napływ srebra na targi pieniężne austryackie; tém snadniejsze zrównoważenie. Że zaś Austrya tylko w produktach, nie zaś w fabrykatach, wielki sobie wywóz zjednać może, więc niechaj jak największe ułatwienie produkcyi i wywozu tych surowych płodów będzie mężów stojących u steru państwa baczeniem: aby przypływ srebra i złota do krajów monarchii, równoważył ile możności jego odpływ do krajów zagranicznych, a tym sposobem też równowaga waluty przywróconą została.

Z dniem 20 b. m. zacznie się wydawanie obligacyj udziałowych nowéj pożyczki 30 milionowéj tak w kasach pożyczkowych w Wiedniu jako i powiatach w krajach koronnych. Dla wygody uczestników téj pożyczki, kasy mają polecenie przyjmowania bez przeszkody wpłat na tę pożyczkę w d. 20 b. m. zamiast jak było zapowiedziane, w d. 15 b. m.

Na giełdzie wiedeńskiéj w przeciągu czasu od 9 do 15 lutego r. b. zachodziły w kursie papierów bankowych następujące zmiany: Pożyczka narodowa stała najniżéj 15 na 75.90, najwyżéj 11 i 12 na 77. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne najniżéj 15 na 62.25, najwyżéj 12 na 64.25. Akcye banku narodowego stały najniżéj 14, na 164.20, najwyżej 12 na 170.70 Akcye kolei żelaznéj galicyjskiéj najniżéj 15 na 168.50, najwyżéj 12 na 170. Napoleondory poskoczyły z 11.50 na 11.90.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 15 lutego. Dzisiejsza *Opinione* pisze: Większa część senatu francuskiego jest za Papieżem i dawnemi rządami włoskiemi. Trzej zamianowani komisarze Bourqenay, Barthe i Canrobert mówili w sposób stanowczy przeciw teraźniejszemu rządowi włoskiemu i za świecką władzą Papieża.

Perugia 15 lutego. Zuawi papiescy wpadli na naszą ziemię 13go, lecz ochotnicy z kolumny Masi odparli ich i nagnali do Tybru.

Medyolan 16 lutego. Jenerał pruski Bonin (były minister wojny) przybył tu, aby powitać króla Wiktora Emanuela w imieniu swojego monarchy.

Medyolan 16 lutego. Król przyjął na uroczystem posłuchaniu jenerała pruskiego Bonina.

Neapol 15go lutego. Rada wychowania przedłoży namiestnikowi dekreta względem zaprowadzenia prawa sardyńskiego z r. 1855 co do rozwiązania gmin religijnych, zniesienia konkordatu z r. 1818 i zwinięcia komisyj biskupich. Korweta „La Mouette“ wróciła z Terraciny, dokąd powiozła była króla Franciszka i jego rodzinę wraz z orszakiem około stu osób wynoszącym, w którym znajdował się jenerał Bosco. W Terracinie czekało na króla kilka powozów i eskorta dragonów francuskich, która odprowadziła króla do Rzymu. Casella pozostał w Gaecie, aby się zająć oddaniem tej twierdzy.

Londyn 16 lutego. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu izby niższej, rzekł lord Russell: Książe Monaco pragnął poddać swoje księstwo pod opiekę Francyi. Francya odmówiła. Sprzedaż Mentone nie pociąga za sobą żadnych politycznych następstw.

Kopenhaga 16 lutego. *Gazeta Berlinga* oświadcza, że między członkami gabinetu nie było żadnej różnicy opinii pod względem zasad, i że zupełna panuje między ministrami zgoda. Dzisiejsze doniesienie *Flyvepost* o zamierzonej ustawie konstytucyjnej dla całej monarchii z dwoma izbami, jest błędne. Stany holsztyńskie mają być wkrótce zwołane. W przysły wtorek odbędzie się posiedzenie tajnej rady stanu, na którem przedłożone będą królowi plany ministeryalne.

Petersburg 16 lutego. Bank państwa zawarł bezpośrednią umowę z bankiem francuskim o wymianę 30 milionów franków w złocie na srebro.

Dziś jeszcze nie ogłoszono spodziewanych statutów dla Rady państwa i sejmów prowincyonalnych, jak to mniemano powszechnie. Pomimo zapewnień *Gazety Wiedeńskiej* w wieczornem wydaniu swojem, utrzymuje się mniemanie, powtarzane nawet przez dzienniki wiedeńskie, że dotąd niemasz jeszcze zupełnej w ministeryum zgodności pod względem zapatrywania się na przyszłą organizacyę państwa, i że dotąd panują dwa główne kierunki: centralizacyjny i decentralizacyjny, a ten ostatni opierający się na narodowościach, a raczej politycznie mówiąc, na autonomiach prowincyonalnych. Dziś głoszono jednak, że we wtorek *Gazeta wiedeńska* już przyniesie obwieszczenie statutów.

Na sprawach węgierskich obraca się obecnie wewnętrzna polityka monarchii austryackiej. Skończyły się narady żupanów z kanclerzem nadwornym węgierskim, a ich skutek przyjazny lubo jeszcze nie pewny, o tyle jest prawdopodobny, że powstrzyma nagły prąd działania komitatów, nakazując im, mimo nieodstępowania od zasad, działać umiarkowaniej co do formy i nie z taką jak poprzednio natarczywością. Prymas ma jeszcze pośredniczyć między narodem i królem, i udaje się do Wiednia, aby wyjednać u Cesarza Jmci to, czego przedstawienia komitatów na reskrypt z dnia 16 stycznia uzyskać niemogły.

Rozprawy izb sejmu pruskiego nie przedstawiają nic ważnego dla obcych czytelników. W izbie wyższéj rozpoczęły się obrady nad prawem o małżeństwach. Półurzędowa *Gazeta Pruska* w artykule swoim wstępnym stara się zrzucić podejrzenie z rządu swego, jakoby tenże sprzyjał sprawie włoskiéj; do którego to mniemania dały powód wniosek Vinckego, nadanie orderu pruskiego jenerałowi Lamarmora, wysłanie jenerała Bonina do Medyolanu, gdzie król Wiktor Emanuel bawi od 9go b. m., a wreszcie artykuły dzienników angielskich. *Gazeta Pruska* trzyma się zawsze tej zasady, że wojna Włoch z Austryą *o tyle* Prusy obchodzić może, o ileby zagrażała krajom Rzeszy niemieckiéj. Nie podobna zaś przypuścić, aby w wojnie o Wenecyę obeszło się bez naruszenia terytoryum związku niemieckiego, czy to w Tyrolu czy w Tryeście.

Oprócz depesz telegraficznych, niemasz jeszcze bliższych szczegółów o poddaniu się Gaety; wszelako cała ważność leży już w fakcie zakończenia wojny z królem Franciszkiem. Król ten udaje się nie do Wiednia, jak nam doniesionem było przed parą dniami telegrafem, lecz do Bawaryi, na dwór rodziców małżonki swojej do Possenhofen. Z poddaniem się Gaety i wyjazdem króla, zapewne poddadzą się Messyna i Civitella del Tronto, a może i powstanie w Abruzzach ucichnie.

Zapewne król Franciszek nie zabawi długo w Bawaryi; albowiem za kilka tygodni udaje się do Hiszpanii, zaproszony będąc przez królową Izabellę. Ponieważ wypadałaby najbliższa tam droga przez Paryż, przeto przypuszczają, że król tamtędy pojedzie, a w tych przypuszczeniach idą tak daleko, iż mniemają, że Cesarz Napoleon zbliży się teraz ku detronizowanym książętom włoskim, aby mieć w nich broń przeciw dworowi sardyńskiemu, gdyby tenże zapomnieć miał rychło o wdzięczności swojej dla Francyi. Ulubiony to sposób wyprowadzania wielkich skutków z drobnych przyczyn.

Podróż uczonego jezuity O. Passaglia z Rzymu do Turynu, daje niektórym dziennikom powód do mniemania, iż kurya rzymska, aby się zupełnie wydobyć z pod nacisku Francyi, pragnie wejść w bezpośrednie stosunki z dworem sardyńskim. Zdaje się wszelako, że to przypuszczenie jest zbyt naciągnięte, aby było prawdziwe. Jeżeliby mogło przyjść do zgody między Rzymem a Turynem, to nie dziś jeszcze pora po temu, ani też nie bez poprzednich ze strony rządu piemonckiego ustąpień pod względem praw kościoła. Nadmieniamy o tej podróży jedynie dla tego, iż niektóre dzienniki przypisują jej wysokie znaczenie polityczne.

Rosya jak donieśliśmy, w energicznej nocie wystąpiła przeciw sprawozdaniu W. Wezyra z podróży jego inspekcyjnej po chrześcijańskich prowincyach, zarzucając temu raportowi kłamstwo i podstęp i oświadczając, że takie postępowanie nadużywa cierpliwości Rosyi. Porta odpowiedziała, iż obstaje przy słuszności raportu Kiprisli paszy względem stanu rzeczy w Rumelii. Prócz tego przyrzeka bezzwłoczne reformy, a mianowicie zniesienie dziesięciny i przypuszczenie chrześcijan do wszystkich urzędów, niepomijając najwyższych godności. Poseł angielski sir Henry Bulwer stanął w tej sprawie po stronie Rosyi.

Wiadomości z Washingtonu dochodzą do 1go lutego. Seward, przyszły pierwszy minister nowego rządu (który od 4go marca obejmuje władzę), wyraził się, że jeżeli nie przyjdzie do zgodnego załatwienia sporu, wtedy przyszły prezydent Lincoln postanowił użyć siły przeciw oderwanym krajom południa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Turyn 18 lutego. Dziś król otworzył parlament. W mowie tronowéj wspomina z wdzięcznością o wsparciu Francyi, mówi o przychylnéj Włochom opinii publicznéj w Anglii; spodziewam się, rzekł król, że parlamennt będzie pomocnym rządowi w jego uzupełnieniu uzbrojeń. W przeświadczeniu o swoich siłach, królestwo Włoch będzie postępowało za radami roztropności. Głos mój śmiało się niegdyś wznosił, wszelako zarówno roztropną jest rzeczą czekać na stósowny czas, jak i w stósownym czasie odważyć się. Oddany Włochom, naraziłem się dla nich na utratę życia i korony, wszelako nikt niema prawa stawiać na kartę bytu i losów narodu. W końcu król zwraca się do bohatyrskich czynów armii, która zdobyła sobie sławę, a ta wpaja na długo słuszne w siebie zaufanie.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 18 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	315	307
Ruble obrączkowe agio . . . „	112	110
Talary pruskie za 150 złr. now. . . „	68	66¾
Srebro nowe . . . złr.	147	145
Półimperyały rosyjskie . . . „	12 20	12 —
Napoleondory 20-fr. . . . „	12 —	11 80
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 90	6 80
„ austryackie . . . „	7 —	6 90
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . „	88½—	87½—
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	64 50	63 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	170	168
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99⅓	98⅓

Wiedeń 18 lutego. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki . . .	65	15
5% Pożyczka narodowa . . .	76	60
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	732	—
„ banku kredytowego . . .	166	10
Srebro . . .	147	—
Londyn 10 funt. szterl. . . .	147¾	—
Dukat pojedynczy . . .	8	90

Wiedeń 16 lutego.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	59 25	58 75
5% Pożyczka narodowa . . .	76 10	75 80
5% Metaliki na mon. konw. . . .	65 25	65 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	85 50	84 50
5% „ „ węgierskie . . .	65 75	65 —
5% „ „ chorw. słow. ban. .	63 50	63 —
5% „ „ galicyjskie . . .	62 50	62 —
5% „ „ bukowińskie . . .	61 75	60 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	61 75	60 75
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka . . .	88 75	85 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	100	99 50
„ „ „ 6 letnie . . .	102	101
„ „ „ 10 letnie . . .	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 75	86 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie . . .	89 —	88 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	82 —	81 50
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	108½	107½
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	86 —	85 50
Bilety rentowe Como . . .	16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego . . .	113	112.50
„ tryestskie na 4½ % . . .	125	123
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	100½	99½
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	90 50	89 50
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	36 25	35 75
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	38 —	37 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	15 95	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr. . . .	730	727
„ zakładu kredytowego . . .	163·60	163·40
„ żeglugi parowéj na Dunaju . . .	412	410
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2134	2132
„ „ rządowéj	290	289
„ „ zachod. Ces. Elżb. . . .	186	185½
„ „ Pardubickiéj . . .	106½	106
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147	147
„ „ Południowéj . . .	190	189
„ „ Galicyjskiéj . . .	168½	167½

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń. . . .	3½	126·25	126
Berlin 100 tal. . . .	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	126·75	126·50
Genua 100 lirów piem. . . .	4½	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	111·25	110·75
Lipsk 100 tal. . . .	4	—	—
Liworno 100 lirów. . . .	5	—	—
Londyn 10 funtów . . .	7	147·50	147·25
Paryż 100 franków . . .	7	58 80	58 70

Waluty		
Cesarskie korony . . .	—	20 25
„ pół korony . . .	—	—
„ dukaty na wagę . . .	7 4	7 2
„ „ obrączkowe . . .	7 4	7 2
Złoto *al marco* . . .	—	—
Napoleondory . . .	—	11 85
Suwereny . . .	—	20 40
Frydryki . . .	—	12 50
Luidory . . .	—	12 15
Sowereny angielskie . . .	—	14 95
Imperyały rosyjskie . . .	—	12 15
Srebro . . .	—	146¾
„ kupony . . .	—	140
Talary związkowe . . .		
Pruskie bilety kasowe. . . .	2 23	2 22

Lwów 15 lutego.		
Dukat holenderski . . .	7 2	6 92
„ austryacki . . .	7 13	6 93
Półimperyał rosyjski . . .	12 15	11 88
Rubel rosyjski. . . .	2 35	2 30
Talar pruski . . .	2 24	2 19
Listy zastawne galic. bez kupon. . . .	88 50	87 50
Oblig. indemn. bezkupon. . . .	62 75	62 —
Pożyczka narodowa bez kupon . . .	75 75	75 —

Warszawa 16 lutego.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe . . . „	90 49	—
kupon . . .	—	1 51⅓
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 80	—
kupon . . .	—	9
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 16 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	67½	—
Polskie bilety bankowe. . . .	87 5/12	—
„ listy zastawne. . . .	86½	—
Poznańskie listy zastawne 4% . . .	100 1/12	—
„ „ „ 3½% . . .	—	93⅓
Obligi kolei krak.-szląsk. . . .	—	—

Paryż 13 lutego.		
Renta 3% . . .	68	40

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 15 do 18 Lutego.

HOTEL POLLERA. Ambroży Janowski dyr. gimn., Dulemba Leonard wł. dóbr ze Lwowa. Babisch Józef zawiadowca z Żywca. Gregor Franciszek plen. z Berna. Wiedorff Józef bud z Galicyi. Rappaport Leon Dr. praw ze Lwowa. Prétré Józef ksiądz z Brukselli. Sznauferl Leszek mechanik z Wiednia Megielnicki Bronisław ob. z Borowic. Hertz Robert plen. z Sącza. Lgocki Jan ob. z Koczanowa Fuchs Hugo kup. z Warszawy. Skrzyński Aleksander wł. dóbr z Wiednia. Bilzinger Rudolf inżyn. z Pragi. Lindenbaum Mendel kup. z fam. z Cieszyna. Spacil Józef adw. z Królestwa

Wyjechali: Belzinger Rudolf inżyn. do Przemyśla. Skrzyński Aleksander wł. dóbr z Kobylanki. Mogielnicki Bronisław ob. z Paryża. Sznauferl Leszek mech. do Wiednia. Babisch Józef zawiad do Żywca. Gregor Franc. plen. do Mokryszowa. Bar. Czecz Franc. c. k. nadpor. żand. do Przemyśla. Lang Alfred inżyn. do Pragi. Majewski Karol ob. z żoną, Wiesiołowski Hipolit właś. dóbr do Królestwa. Hr. Artur Gołuchowski wł. dóbr do Pesztu.

SPRAWOZDANIE

z przychodu i wydatków koncertu danego dnia 6 Lutego r b. na korzyść Towarzystwa ś. Wincentego à Paulo i Ochrony Sierot płci żeńskiéj:

Przychód:

	złr.	kr,
1) Za 240 biletów do krzeseł na salę po złr. 3. .	720	—
2) „ 48 „ stojących „ „ po „ 2. .	96	—
3) „ 62 „ na galeryę „ „ po „ 1·50.	93	—
Suma przychodu . . .	909	—

Koszta:

	złr.	kr.
1) Za ułożenie dekoracyi . . .	50	—
2) „ wynajęcie 3 fortepianów od W. p. Henisza .	54	—
3) „ 300 sztuk afiszów i 150 biletów . . .	10	—
4) „ świec stearynowych funtów 6 . . .	5	4
5) „ oświetlenie gazem . . .	18	90
6) Wielmożnemu panu Pfeiffer, Dyrektorowi teatru	100	—
7) za przepisanie nót na fortepian . . .	4	—
8) Rekwizytorowi . . .	5	32
9) Suflerowi . . .	10	—
10) Afiszerowi . . .	2	—
11) Pomocnikom teatralnym . . .	8	—
12) Stróżowi za węgle, drzewo i palenie w 2 piecach	5	10
Suma rozchodu . . .	272	36
Czystego zysku zostaje . . .	636	64

która to kwota między wzwyż wspomnione dwa Zakłady podzieloną została. (189)

Wspomnienie pośmiertne.

Nieubłagana śmierć coraz to zmniejsza i tak już szczupłe kółko tych, którzy z młodości z bronią w ręku Ojczyznie służyli! Znów bowiem potomek świetnéj i starożytnéj w Polsce rodziny ***Seweryn z Zakliczyna Jordan*** powołany został przed sąd Najwyższego! — Umarł nagle, zostawiając nieutuloną w żalu rodzinę, a najmilsze wspomnienie na jakie sobie przez lat 66 żywota swego u wszystkich co go znali zasłużył.

Śp. Seweryn z Zakliczyna Jordan, w młodości swéj wstąpił w Warszawie do szkoły Podchorążych, zkąd wyszedł na oficera do pułku gwardyi strzelców konnych b. w. p. — Po kilku latach opuścił służbę wojskową i wrócił pod rodzinną strzechę, śmiercią ojca do tego znaglony. — W roku 1830 poszedł za głosem narodu i stanął tam, gdzie go przekonanie i miłość do Ojczyzny powołała — by walczyć w jéj obronie! Wstąpił w tym samym stopniu do tego pułku, w którym służył poprzednio.

W dniu 3im Lutego rb. opuścił nas na wieki, lecz pamięć jego, jako prawego Polaka, zacnego Obywatela kraju, przez wszystkich kochanego sąsiada, w sercach naszych nigdy nie zgaśnie! — Pokój jego duszy! (191)

Z pod Oświęcima 12 Lutego 1861. *W.*

Inseraty.

✝

Za duszę ś. p.

Karola Kotarskiego

odbędzie się we środę dnia 20 Lutego r. b. o godzinie 10éj

W KOŚCIELE XX. MARKÓW

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,

na które się zaprasza krewnych, przyjaciół i pobożną Publiczność. (198)

W każdą Środę Wielkiego Postu

Nabożeństwo Pasyjne

z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu,

odprawiać się będzie o godzinie 4 po południu w kościele XX. Pijarów przy ulicy św. Jana. — Ksiądz kanonik *Wilczek*, profesor teologii, miewać będzie kazania. — „W wspólnéj modlitwie szukajmy wytrwałości i siły.“ (199-1-2)

ABECADLNIK HISTORYCZNY

DLA DZIECI

z obrazkami sławnych Mężów w Polsce z opisem.

Ołtarzyk Złoty

do modlenia się dla młodzieży.

Nakładem

Józefa Bensdorffa

W KRAKOWIE, (143-3)

W Rynku głównym od ulicy Wiślnéj.

W Aptece pod Barankiem

Wojciecha

MOLĘDZIŃSKIEGO

w Krakowie.

Jako w głównym składzie wielu środków lekarskich paryskich można dostać każdego czasu:

Rob Boyveau Laffecteur wyrobu Doktora paryskiego Giraudeau de St. Gervais. Lekarstwo to od lat 60ciu w całéj Europie słynne, przez królewski wydział lekarski rozbierane, we francuskich, belgijskich i innych zagranicznych szpitalach zaprowadzone, jako najdzielniejszy środek w chorobach, skrofulicznych, skórnych i wielu innych, wraz z sposobem użycia w językach francuskim, niemieckim, rosyjskim i polskim.

Sirop lenitif pectoral et Pastilles du Flou, Syrop ten i Pastylki leczy wszelki zastarzały kaszel, ból piersi, długoletnią duszność, katar, cierpienia gardłowe w każdym razie z najpomyślniejszym skutkiem, mianowicie w kokluszu; ułatwia wyrzucenie flegmy, łagodzi draźnienie gardłowe, słowem wkrótkim czasie leczy najmocniejszy kaszel.

Café de Glands-doux-Hayet. Kawa żołędziowa Hayeta. Srodek ten jest zarazem pokarmem i lekarstwem jako posilający, wzmacnia żołądek, zalecany dla osób słabych, delikatnych, a szczególniej dla kobiet i dzieci.

Pillules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet przez wielu lekarzy doświadczone, jako jedyny środek w blednicy i innych chorobach.

Dragées de lactate de fer de Gélis et Conté, w blednicy i innych chorobach.

Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy, na wzmocnienie osłabionych sił, jako sprawujące apetyt, w żółtaczce, w blednicy.

Caiffa d'Orient. Srodek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako posilający.

Cachou de Bologne. Srodek leczący cuchnięcie z ust, pruchnienie zębów, a zostawia przyjemny zapach w ustach.

Pâte Pectorale de Nafé d'Arabie. Pastylki przez Doktora Delangrenier przyrządzone i przez chemików paryzkich rozbierane, doświadczeniem 45ciu lekarzy stwierdzone, są w swoim rodzaju jedynemi, których wytworność i skuteczność urzędownie stwierdzona w dychawicy, chrypce, duszności, kokluszu i innych przypadłościach piersiowych sprawiają zbawienne skutki.

Nafé jest to owoc, którego znaczenie w języku wschodnim jest *leczący piersi*, i z tego to owocu urządzają się powyższe Pastylki.

Pâte pectorale balsamique de Régnauld ainé; Pastylki balsamiczne w bardzo krótkim czasie leczące kaszel, katar, chrypkę i wszelką duszność.

Pâte pectorale Georgé d'Epinal, pastylki ziołowe jako najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.

Cygara jodowe przez Doktora Juliusza Löwe, zalecane jako lekarstwo w pewnych chorobach.

Pasta zębowa i Mydło zębowe Bergmanna. Lekarstwo to wielokrotnie doświadczone jako środek najskuteczniejszy na ból i czyszczenie zębów w różnych przypadłościach.

Kousso de Boggio, jako niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi, approbowane przez Akademią paryzką.

Papier Fayard et Blayn. Jest to najdoskonalszym środkiem na odgniotki, które w krótkim czasie zupełnie nikną, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu części ciała, jako środek doświadczeniem stwierdzony.

Eau de fleurs d'Orange, świeża w najlepszym gatunku.

Hygienique infaillible Injection de Brou, ze stósownymi przyrządami, w chorobach syfilitycznych w kilku dniach zupełnie wylecza.

Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson, Doświadczone jako najdzielniejszy środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zapobiegające od pruchnienia zębów i przeciw szkorbutowi.

Wezykatorye paryskie Pedriela już na ceracie płóciennéj rozsmarowane, które po 3 i 4 razy można przykładać, nie sprawiając żadnego bólu, a zawsze i w bardzo krótkim czasie naciągają pęcherze.

Dr. Behr's Nerven-Extract. Lekarstwo to wynalazku doktora Behr'a, jest jedynym prędko i pewnie leczącym środkiem wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholia, Hypochondrya, Hysterya, Epilepsia, kurcz żołądkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie serca, cierpienia hemorrhoidalne i przeciw wszelkim reumatycznym bólom jest doświadczonym i najpewniejszym środkiem,—ze stósownym objaśnieniem.— Różne wyroby chirurgiczne jako to: *Bracherium Podpaski elastyczne* dla osób cierpiących rupturę.—*Bandaże elastyczne* dla osób noszących apertury,—*Suspensoria elastyczne* różnéj wielkości.

Eau de Botot, woda balsamiczna do uśmierzenia bólu zębów i do konserwowania zębów.

Sirop de Berthé à la Codeine, posiada w wysokim stopniu własność uśmierzenia kaszlu i bólów nerwowych, tudzież pastyli Berthego.

Pigułki z jodkiem żelaza Blanckarda, wyborne lekarstwo na blednicę.

Pigułki i balsam doktora de Laville, środ i doświadczone jako najskuteczniejsze na podagrę i reumatyzm.

Sirop de H. Aubergier au lactuarium w chorobach piersiowych z wielkim skutkiem zalecany.

Pomade epispastique d'Albespeyres, et Papier epispastique do utrzymywania rany po wezykatoryach. Szpryczki szklanne, proszki Seidlickie Moll'a i w. i.

ŚRODEK MORASA

na wzmocnienie włosów.

Przewyższający wszelkie dotąd używane w tym celu środki w swych skutkach jako téż i przyjemności.

Już po trzechdniowem nacieraniu włosów za pomocą gąbki, znosi się formowanie łuski, przez co wzmacnia cebulki włosowe, przyspiesza rośnienie włosów i nadaje im miękkość i połysk jedwabisty. W urządzeniu tego środka uważano na skład chemiczny włosów i starano się znaleźć środek między częściami pobudzającemi i wzmacniającemi.

Jedynie prawdziwy ten środek urządza się w fabryce

A. Moras & Comp. w Kolonii,

☛ Cena 1 flaszki **1** złr. **50** nkr. — Z opakowaniem do przesyłki **1** złr. **80** nkr. walutą austr. (185-1-11)

WODA NA OCZY

Dra Rommershausena,

od kilkunastu lat znana i doświadczona jako najzbawienniejszy środek, i licznemi świadectwami stwierdzona. — Cena 3 złr. 20 kr. za flaszkę, — zaś z opakowaniem do przesyłki 3 złr. 50 centów.

☛ Wszelkie obstalunki lekarskie z Francyi i z Niemiec przyjmuje i w jak najkrótszym czasie dostarczyć takowe obowięzuje się.

Podziękowanie!

pp. *Abrahamowi* i *Maryi* małżonkom *Westreich*, utrzymującym bławatny handel na Pilżnieńskiem przedmieściu w Tarnowie, pod firmą „Taniego sklepu“ Nr. 113 — 114, składam niniejszem jak najszczersze dzięki za zwrócony w powyższym handlu pomimo méj wiedzy zgubiony pugilares z kwotą pieniężną 500 złr. i innemi akceptami, — któren to czyn szlachetny jako i w Starozakonnych jeszcze istniejący, do publicznéj podaję wiadomości. (160-2)

Ludwik Szumański; dzierżawca Wielopola.

OSPA.

Na żądanie szanownych Lekarzy z powodu panującéj epidemii ospy, sprowadziłem **Krowiankę**, którą wypróbowawszy, polecam szanownéj Publiczności tak pod względem szczepienia jak i sprzedaży, mając nadzieję, że smutne następstwa z epidemii, jakie w roku zeszłym w niejednym domu pozostały, będą pohopem do ubieżenia złemu, przez wcześniejsze szczepienie i usunięcie obawy, jakoby w zimie ospy szczepić nie można. **Wincenty Anderle**, Magister chir. ulica Floryańska Nr. 333. (186-2)

Kamienica na Kazimierzu przy głównéj ulicy położona, według fasyi przeszło 3,000 złr. w. a. przynosząca, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Gołębiéj pod Nr. 188 na II piętrze co dzień od godziny 3 do 5 po południu. — Faktorów lub pośredników wyłącza się od ugody. (157-2-3)

Koncesyonowany przez królewsko-pruskie i królewsko-saskie Ministeryum.

Ochroną marki i wzoru zabezpieczony.

Przez paryskie maichowskie i wiedeńskie Tow. ochr. zwierząt zaszczycony medalem.



PROSZEK KORNEUBURGSKI

dla **koni, bydła rogatego i owiec,**

okazał się podług długoletnich doświadczeń i przedsięwziętych w nim wielostronnych prób, między innemi także przez jenerał-porucznika Jego kr. Mości Króla Pruskiego, nadkoniuszego królewskich masztalni p. Willisen, niemniéj podług urzędowego potwierdzenia p. Dra Knauert, aptekarza Iszéj klasy i nadlekarza do koni wszystkich królewskich masztalni, zawsze bardzo skutecznym.

U koni: w wypadkach gruczołów i dychawicy, braku chęci do jadła, szczególniéj, by konie w pełnem ciele i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy zodoju krwistym i nadymaniu się, przy dawaniu małéj ilości lub złego mleka, którego jakość użyciem tego proszku się polepsza; przy cierpieniach płucowych; podczas cielenia się okazuje się ten proszek u krów bardzo korzystnym, również słabowite cielęta po jego użyciu znacznie się poprawiają.

U owiec: do zapobieżenia słabościom wątrobianym, zgniliźnie i we wszelkich cierpieniach brzucha, których nieczynność jest powodem.

Pakiet zawierający ⅔ funta kosztuje 42 kr. wal. austr.
„ zaś „ 1⅓ „ „ 84 kr. „ „ (1058-12)

☛ Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują ☚

☛ **w KRAKOWIE** p. **F.J. Kirchmajer i Syn.** ☚

W Warszawie p. *Władysław Bednawski* pod L. 497 C. ulica Miodowa.

w **Białéj** Apteka pod złotym Lwem. w **Bilsku** p. S. A. Stanko aptekarz. w **Bochni** p. Paweł Niedzielski. w **Bóbrce** p. Czarnik aptekarz. w **Brzeżanach** p. J. Margulies. „ p. Dunikowski aptek. w **Bełzie** p. Hrymak. w **Brodach** p. Kosicki. w **Czerniowcach** p. J. Schairch. w **Dzikowie** p. S. Budziński. w **Kołomyi** p. M. Bolchower. we **Lwowie** p. Konst. Iskierski. we **Lwowie** p. Lanneri aptekarz. w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld. w **Limanowie** p. A. Müller. w **Makowie** p. Mayer aptekarz. w **Myślenicach** p. A. Łoczyński. w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński. w **Now.-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa. w **Przeworsku** p. S. Keller. w **Przemyślu** p. Gaidotschka i Syn. „ p. Edw. Machalski. w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Syn. w **Radziechowie** p. Jaśkiewicz apt. w **Rozwadowie** p. Karol Marecki. w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt. w **Sanoku** p. Jan Jaklics. w **Tarnowie** p. J. Jahn. w **Tarnopolu** p. A. Moraweta. „ p. C. Latinik. w **Wadowicach** p. A. Foltin. w **Wieliczce** p. B. Wentorek wdowa. w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski i Spółka.

Dnia 2go Marca r. b. nastąpi piąte **Ciągnienie**

LOSÓW POŻYCZKI MIASTA BUDY

Plan losowania téj tylko 50,000 losów zawierającéj pożyczki dotowany jest sumą wygranych **4,679,675** złr. w. a. podzielonych na trafne złr. **40,000 — 30,000 — 20,000** itd. wal. a., w których **200** w tém ciągnieniu wylosowane będą.

Każdy los pożyczki wartości imiennéj złreń. **40** wal. a: **musi** w najniekorzystniejszym wypadku wygrać najmniéj złr. **60 — 70 — 80** w. a.

Tych losów nabyć można: (130-5-9)

☛ u p. ***Józefa Bartla*** w Krakowie. ☚

Kraków w Styczniu 1861 r.

LUDWIK ARMATYS

W KRAKOWIE

otworzył świeżo w domu własnym przy ulicy **Grodzkiej** Nr. 94 naprzeciw **Podelwia**,

WIELKI SKŁAD

ZEGARKÓW GENEWSKICH

złotych i srebrnych, męskich i damskich, krytych i otwartych, gładkich i emaliowanych, z dyamentami, cylindrowych, ankrowych,

chronometrów, tourbilionów

bijących (répetiers) lekarskich (seconde morts) rémontoirs czyli bez kluczyków, **angielskich ankrowych**, śniedziowych (nieillées)

jakoteż ZEGARÓW

pendułowych ściennych i stołowych

FRANCUSKICH pod KLOSZAMI

toaletowych, kominkowych, podróżnych

w nowym systemie i budzików (excytarzy).

Zaufanie Szanownéj Publiczności jakie sobie zjednał podpisany w miejscu jak i po innych miastach kraju, tudzież za granicą, ośmieliło go do powiększenia jeszcze założonego niedawno składu zegarów i zegarków, a rozległe stosunki z pierwszemi fabrykami szwajcarskiemi, francuskiemi i angielskiemi, stawiają go w możności posiadania z pierwszéj ręki najlepszych wyrobów po cenach umiarkowanych.

(77-8) *L. Armatys.*

Wracając w dniu 14 b. m. z Wiédnia do Krakowa wieczornym pociągiem, w Dworcu już w Restauracyi — ☛ została mi zamieniona ☚ **Szuba** z niedźwiedzi czarnych sukrem zielonem pokryta, na drągą — również z niedźwiedzi z zielonem, = poszukiwana jednak sutsza i dłuższa, z 2ma kieszeniami na wierzchu, w któ éj jednéj była Cygarniczka, w drugiéj Chustka płócienna do nosa ze znakiem J. R. z koroną nad znakiem. Uprasza się łaskawie osobę która przypadkiem zamieniła zwyż opisaną Szubę, o oddanie zabranej do kontoaru Wgo **Wolffa** w Krakowie, a swoją tamże odebrać może. (195-1-4)

BONA

posiadająca

język francuski i niemiecki,

poszukiwaną jest do dwojga małych dzieci do Królestwa Polskiego, w obwód Opatowski. Bliższa informacya w **Redakcyi „Czasu.“** (137-2)

Szczupaki solone i STOKFISZ moczony

sprzedają się w Handlu

Adama Ciechanowskiego

pod „MURZYNAMI.“ (144 4-7)

W dniu 13 Marca r. b.

sprzedane będą w Brzozowie obw. Sanockim przez publiczną dobrowolną licytacyę

meble, urządzenia domowe, sprzęty gospodarskie itp.

Tamże są do pozbycia:

Aparat gorzelniany miedziany, systemu Kratochwila, z całem urządzeniem gorzelnianem i kufami, w bardzo dobrym stanie. (155-2-3)

Młocarnia piętrowa, z całem urządzeniem i sieczkarnią, wymłacająca 20 kóp na krótkim dniu, bardzo silna i dobra.

Ziemniaków kilkaset korcy, tak zwanych cebulkowych, które w tym roku mimo ogólnego nieurodzaju przeszło pięć ziarn wydały.

FORTEPIAN wiedeński mało używany.

TEATR KRAKOWSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś we Wtorek d. 19 Lutego 1861.

DRUGI RAZ:

Gemea czyli Kabalarka.

Dramat w 6 aktach Wiktora Séjour.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	329 14	+ 5'7	93	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	29 20	1 0	100	zachodni „	„ „		— 1'8	+ 7' 1
17	6	29 01	0 6	86	wschodni „	„ „	deszcz		
	2	328 72	+ 4'2	96	zachodni słaby		deszcz		
	10	28 64	2'8	93	„ „		„	+ 0'2	+ 5 '9
18	6	28 06	1'8	82	„ średni	„	„		

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*